PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE N. 1

Rok IX. Kraków, środa 6 stycznia 1926 Nr. 4

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i adminis[illegible] Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto cz[illegible] P. K. O. w Krakowie 400.650. Nakładem Spółki Wyda[illegible] „NOWY DZIENNIK".

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwrt. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na [illegible]szej stronie Zł. 1·—, gratulacyjne Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

VI. Krajowa Konferencja Organizacji Sjońskiej dla zach. Małop. i Śląska

Sprawozdanie z przebiegu obrad.

Kraków, 5 stycznia.

Sjonizm nie jest już dziś więcej sprawą tego lub owego ugrupowania w żydostwie, lecz sprawą — całego żydostwa. Ku Palestynie zwracają się oczy nietylko starców pragnących tam złożyć swe kości, nietylko garstki idealistów rojących piękny sen o restytucji Ojczyzny żydowskiej na historycznej ziemi przodków. W Palestynie buduje się — zupełnie realnie — żydowska siedziba narodowa. Z dnia na dzień rośnie ona, rozwija się i potężnieje. A dzieje się to w tym samym czasie, gdy wszystkie inne ośrodki imigracyjne zamknięte są przed masą żydowską, skazaną na emigrację — na siedem spustów.

Toteż sjonizm i Palestyna przestały być sprawą jednego stronnictwa a stały się ogólną sprawą żydowską.

A rola Organizacji sjonistycznej?

Organizacja sjonistyczna jest obecnie faktycznie mandatarjuszką narodu żydowskiego, w którego imieniu prowadzi dzieło wybudowy żydowskiej siedziby narodowej. Ruch sjonistyczny objął najszersze warstwy żydostwa — Organizacja sjonistyczna odzwierciedla w istocie dążenia i postulaty nietylko swoich zorganizowanych członków, ale całego, daleko poza obręb Organizacji sięgającego ruchu propalestyńskiego, a więc dążenia i postulaty — prawie całego narodu żydowskiego.

Obrady poszczególnych ugrupowań sjonistycznych stanowią przeto ogólno-żydowski przedmiot zainteresowania. Nie są one — powtarzamy — sprawą „partyjną", lecz sprawą — żydowską.

W Krakowie obradowała onegdaj Konferencja krajowa Organizacji sjonistycznej dla Zachodniej Małopolski i Śląska oraz dzielnicowa Rada partyjna Sjonistycznej Partji Pracy „Hitachdut". Obrady stały na wysokim poziomie, wykazały niesłabnący zapał sjonistycznych szeregów partyjnych — zapał, wymagający jedynie tylko należytego ujęcia i wykorzystania organizacyjnego — i przyczynią się niewątpliwie do wzmocnienia i pogłębienia ruchu sjonistycznego w naszej dzielnicy.

Problem różniczkowania się ruchu — zaktualizowany wskutek federacyjnego usamodzielnienia się „Hitachdutu" — był przedmiotem gorących rozpraw na obu konferencjach. Jakkolwiekbądź będziemy się na problem ten zapatrywali, zapominać nam nie wolno, że jest on wypływem ewolucji myśli sjonistycznej i ruchu sjonistycznego. Nikt go sztucznie nie narzucił, ani nie rozdmuchał, krom samego życia i nieodpartych praw jego rozwoju. Samo też życie — najlepszy zawsze mistrz i nauczyciel — rozwiązuje ten problem w duchu zharmonizowania wszystkich ugrupowań sjonistycznych we wspólnym celu i ideale: odrodzenia Narodu i odbudowy Palestyny.

Sjonizm jest obecnie centralnem zagadnieniem żydostwa. O tem winni pamiętać w pierwszym rzędzie sami sjoniści — bez względu na swe przekonania i poglądy społeczne, polityczne i religijne. Naród żydowski i Ziemia żydowska nie mogą czekać i wołają o wielki wysiłek zbiorowy całej społeczności żydowskiej.

* * *

Zjazd zagaił witany owacyjnie

POSEŁ Dr. THON:

Ze sercem pełnem radości witam was i cieszę się z tego, że widzę was znowu zgromadzonych pod naszą chorągwią. Od czasu, gdyśmy się ostatnio tu spotkali, dużo zaszło zmian. Do Palestyny przybyło np. 32 tysiące ludzi, liczba ogromna, której nie oczekiwaliśmy. Jest to niejako koroną naszej działalności. Po 2000 lat usłyszeliśmy w Palestynie dzięki otwarciu uniwersytetu w Jerozolimie manifest radości, w której brał udział cały świat kulturalny. Obecnie mamy tę satysfakcję, że należymy do wielkiej rodziny narodów, tworzących kulturę światową.

Przechodząc do polityki zagranicznej zaznacza mowca, że musieliśmy pożegnać jednego z najlepszych naszych synów Herberta Samuela. Zamianowanie na jego miejsce wysokim komisarzem generała wywołało w naszych kołach z początku zdumienie i zaniepokojenie, gdyż stało się to niejako ponad naszemi głowami. Ale teraz, gdy widzimy jak na wschodzie sytuacja staje się z każdym dniem coraz bardziej skomplikowaną, zrozumieliśmy, że ta nominacja generała była koniecznością chwili. Wszak na Wschodzie przygotowują się wielkie niespodzianki, wobec których Anglja musi zachować stan niejako ciągłego pogotowia. Nowy komisarz okazał bardzo wielką lojalność wobec naszych dążeń, które napotykają u niego na pełne zrozumienie.

Musimy przy tej sposobności podnieść korzystne dla nas zmiany na terenie Genewy. Większa aktywność naszej Egzekutywy doprowadziła do tego, że Liga Narodów z wielką życzliwością odnosi się do naszych żądań. Stawała nam na przeszkodzie dotychczas demagogja arabskich i katolickich sfer, ale zaznajomiono się z pracą naszych chaluców i przekonano się, jak ważnym jesteśmy czynnikiem w odbudowie Palestyny. Wielkie więc uczyniliśmy postępy tak w dziedzinie polityki międzynarodowej, jakoteż w pracy odbudowawczej w Palestynie. Jeśli ta druga strona mimo wielkich postępów nas zupełnie jeszcze zadowolić nie może, winę powinniśmy sobie samym przypisać, gdyż żydostwo nie zdobyło się jeszcze na ten wysiłek, jakiego dziejowa chwila miała prawo się od niego domagać.

Ostatni kongres był kongresem pracy. Niestety ambicje frakcyjne nie pozwoliły dojrzeć rezultatom pracy. Największym szkodnikiem naszej działalności jest tzw. prestige pojedyńczych partyj. Na ołtarzu tej frakcyjności poświęcono niestety bardzo często interes całego ruchu. Wystarczy tylko przypomnieć, że dzięki temu frakcyjnemu rozbiciu nie udało się wybrać nowej egzekutywy. Teraz wszyscy zrozumieli jak ważną jest organizacja, stojąca na straży ogólnych interesów partji, jak wielką rolę muszą odegrać sjoniści nie należący do żadnych frakcyj, dla których sjonizm jest droższy od wszelkich celów frakcyjnych. Dobrze się więc stało, że frakcje teraz niejako od nas odeszły, tak, że będziemy teraz mogli stworzyć organizację zwartą, jednolitą, wolną od sporów partyjnych i przepojoną ideałem pracy.

Przechodząc do pracy na terenie polityki krajowej, zatrzymał się mowca dłużej przy tendencjach unifikacyjnych, usiłujących stworzyć na terenie całej Polski jednolitą partję sjońską. Na przeszkodzie temu dziełu stały nie stety ambicje dzielnicowe, które nieraz przejawiają się w bardzo jaskrawy sposób. Różnice te frakcyjne rozbijają solidarność Koła żydowskiego dlatego zjazd obecny musi wypowiedzieć swoje ważkie słowo w tej sprawie.

Mowca zatrzymuje się dłużej przy tzw. ugodzie polsko-żydowskiej. „Nigdy nie używałem słowa ugoda, a zawsze dążyłem do zgody. Chociaż tu i ówdzie nieliczna wprawdzie ale bardzo głośna grupka ostro krytykowała to dzieło ugody miałem jednak zawsze wrażenie, że stworzyliśmy dzieło wielkiej historycznej doniosłości. Nie łudźmy się, jesteśmy mniejszością i żywotny mamy w tem interes, by doprowadzić wreszcie do jakiegoś modus vivendi. Dzisiaj, kiedy na czele rządu stanął człowiek o szerszych europejskich horyzontach, możemy mieć pełną nadzieję, że słuszne nasze postulaty, sformułowane w dziele tzw. ugody, natrafią na zrozumienie rządu.

Ze samej naszej pracy ściśle sjońskiej nie możemy być zadowoleni. Zauważyć możemy brak polotu i zanik dawnego gorącego entuzjazmu. Zaniedbaliśmy zwłaszcza sprawę kultury hebrajskiej i Tarbutu. Jest to podstawa naszego ruchu, dlatego mowca wzywa delegatów do natężenia wszystkich sił, by sprawę tę pchnąć na nowe tory.

Mowca kończy swą mowę, przerywaną ciągle burzliwymi oklaskami, gorącemi życzeniami wydatnej pracy i wyraża nadzieję, że zjazd obecny popchnie ruch sjoński o krok naprzód.

WYBÓR PREZYDJUM.

Na wniosek dra Hilfsteina wybrano przez aklamację prezydjum: Dr Syrop (Nowy Sącz) przewodniczący, jako zastępcy przewodniczącego Paweł Braw (Bielsko), Ch. Neiger (Tarnów), dr Nehmer (Sanok), dr Wang (Rzeszów). Sekretarze: Dr Schroeder (Bielsko), agronom Loewenstein (Kraków), Landau (Gorlice), Wiesenfeld (Krosno).

Przewodnictwo objął dr Syrop i w krótkiej mowie podziękował za zaufanie, poczem przystąpił do porządku dziennego.

Na wniosek dra Hilfsteina wybrano trzy komisje, mianowicie permanencyjną, weryfikacyjną i budżetową.

Do komisji permanencyjnej weszli: adw. dr Feldblum, mgr. Salpeter, adw. dr. Zimmerman i mgr. Stein, z Krakowa, inż. Wechsberg (Bielsko), dr. Daniel (Biecz), Dr. Kleinmann (Przeworsk), Dr. Spann (Tarnów) i p. Alter (Rzeszów).

Do komisji budżetowej: Dr. Hilfstein, Dr. Liebeskind, nadkontrolor Huppert, Dr. Nehmer

(Żywiec), Leuterbach (Kraków), Widerspann (Dębica), Bochenek (Chrzanów), Stempel (Mielec).

Do komisji weryfikacyjnej: adw. dr. Schwarzbart (Kraków), Schinagel (Tarnów), Dr. Berkowicz (Bielsko), Frant (Kraków), Loew (Wadowice) i Reich (Rzeszów).

Po wyborze komisji przywitał zjazd imieniem organizacji Mizrachi Dr Hirszfeld, imieniem zaś organizacji „Hitachdut“ Dr Menasche.

Po przemówieniach przywitalnych przewodniczący poświęcił ciepłe słowa zmarłym członkom organizacji, a zjazd przez powstanie uczcił pamięć.

Sprawozdanie z działalności centralnego komitetu złożył

Dr Herschdörfer.

W dłuższym wyczerpującym referacie zobrazował referent wielkie trudności, jakie komitet miał do przezwyciężenia. Organizacje lokalne nie wywiązały się należycie ze swych zobowiązań, nie przesyłając wcale podatku partyjnego, tak, że kasa partyjna była pustą. Sekretarz partyjny Kopelowicz, który ofiarnie pracował dla organizacji, musiał zrezygnować ze swego stanowiska, a nawet nie było pokrycia na opłacenie stenotypistki. Mimo braku aparatu urzędniczego centralny komitet utrzymywał żywy kontakt z komitetami lokalnymi i dał inicjatywę do bardzo wielu przedsięwzięć partyjnych. Komitet centralny energicznie się też zajął sprawą Keren Hajessod i akcją szeklową i może się pod tym względem poszczycić bardzo dobrymi rezultatami. Brak nam niestety ofiarnych ludzi, a jakie rezultaty wydaje ofiarna praca możemy się przekonać, gdy przypatrzymy się bliżej zreorganizowanemu Biuru Keren Kajemeth, na czele którego stanął Dr Hilfstein. (Zjazd urządza drowi Hilfsteinowi burzliwą i długotrwałą owację). Jemu to oraz kierownikowi Biura, drowi Weinertowi, zawdzięczyć mamy nadzwyczajne i wprost imponujące rezultaty w pracy.

Referent przychodzi do pracy na kongresie podnosząc, że dzięki pracy zachodniej Małopolski udało się przeprowadzić jednolity szekel. W dziedzinie pracy wewnętrznej Egzekutywa partyjna uchwaliła gorące poparcie dla działalności dra Thona w sprawie doprowadzenia do skutku tzw. ugody polsko-żydowskiej. (Cały zjazd burzliwymi oklaskami urządza manifestację dla posła dra Thona).

Mimo osiągniętych rezultatów nie jesteśmy jednak zadowoleni. Byłoby źle, gdyby nas nie krytykowano. Byłoby to bowiem dowodem stagnacji ruchu, a każda krytyka, o ile jest tylko objektywną świadczy o żywotności. Jeśli praca nasza ma być dalej wydajną musimy przeprowadzić reorganizację naszego Biura, ustanowić generalnego sekretarza oraz dwóch sekretarzy na prowincji. Bez należytego aparatu urzędniczego nie będzie można sprostać wielkim trudnościom pracy organizacyjnej. Ruch bowiem sjoński rozszerzył się, pogłębił się i objął szeroką masę ludności. (Żywe oklaski).

Wkońcu mowca wspomina o niestrudzonej i owocnej pracy członka Egzekutywy, Dra Wahrhaftiga, w dziedzinie referatu politycznego, co Zjazd przyjmuje burzliwymi oklaskami

Po referacie przystąpiono do

dyskusji,

w której zabrał głos jako pierwszy **Dr Daniel.** Organizacja nasza jest chorą, a tą chorobą jest zanik dyscypliny i wadliwy system naszej pracy. Musimy zwalczać mechanizm naszej agitacji i przepoić organizację dawnym entuzjazmem. Konieczną jest więc rzeczą utworzenie rady dyscyplinarnej. Mowca proponuje też ustanowienie inspektoratu partyjnego oraz płatność prezydenta Egzekutywy. Dr Daniel kończy swoje przemówienie rzącając hasło powrotu do głębi ducha.

Na wniosek przewodniczącego zjazd uchwalił, by udzielić najpierw głosu drowi Hilfsteinowi, do referatu budżetowego, a potem przeprowadzić łącznie dyskusję nad obu referatami.

Głos zabiera

Dr HILFSTEIN

i wygłasza referat budżetowy. (Zjazd urządza referentowi gorącą owację). Organizacja nasza rozwinęła się bardzo potężnie i dotarła do najdalszych zakątków kraju. Wszędzie powstają nasze instytucje, które domagają się pomocy ze strony centrali. A jednak mamy wszyscy uczucie, że przeżywamy ciężkie przesilenie partyjne. Trzeba umieć prawdzie spojrzeć w oczy i znaleźć źródła tego kryzysu. Mowca jako jedną z przyczyn przesilenia podaje zanik aktywności. Uchylają się od pracy w łonie organizacji ludzie odpowiedzialni i dużo mogący zdziałać. Powtóre bardzo boleśnie dał się nam we znaki brak aparatu urzędniczego. Mowca przytacza przykłady z pracy p. Wiesenfelda, która uwieńczona została bardzo pomyślnemi rezultatami i na przykładzie Dra Weinerta wykazuje, jaką rolę w ruchu odegrać może siła wykwalifikowana i odpowiedzialna. Nie jesteśmy już małą grupką, lecz obejmujemy całokształt życia żydowskiego. Doczekaliśmy się tego, że wszystkie radykalne odłamy, tak na lewicy jak i na prawicy naszego społeczeństwa, przyznać nam muszą rację. Musimy się z tem liczyć, że wkrótce do naszego obozu przyjdą masy rozczarowane polityką Agudy. Dlatego musimy być przygotowani do tego i powinniśmy stworzyć organizację zwartą, karną i sprawnie funkcjonującą. Mowca wie, że odgrywa po części rolę Grabskiego w łonie partji, naciska bowiem śrubę podatkową i chciałby z towarzyszy wydusić maksimum wysiłków i dochodów dla partji. Jest to rola wielce niepopularna, ale ktoś musi się jej podjąć. Następnie mowca przeprowadza analizę projektowanego budżetu i zajmuje się obszernie rozchodami partji. Jest to kwestja najważniejsza. Musimy mieć generalnego sekretarza, dwóch sekretarzy podróżujących oraz biuro. Wydatki więc na rok budżetowy wynoszą 34.002 zł, które to wydatki pokryte muszą być wpływami podatku partyjnego wedle zobowiązania się miast. (Żywe oklaski).

Dr Morgenstern, reprezentant centralnego komitetu Keren Hajesod w Warszawie wita Zjazd i w wyczerpującym referacie przedstawia działalność centralnego komitetu Keren Hajesod na całą Polskę.

Dr Kleinman (Przeworsk) żąda od partji programu ekonomicznej pomocy dla zubożałego żydostwa polskiego. Nie powinniśmy jednakowoż zaniedbać ideologicznej strony ruchu, a zwłaszcza pracę wśród ortodoksji nie można zostawić wyłącznie frakcji mizrachistycznej. Mowca oświadcza wreszcie swoją solidarność z posłem Drem Thonem w sprawie ugody żydowskiej.

Przewodniczący pozdrawia obecnego na sali p. **Rabinowicza,** sekretarza rabina z Jabłonny (żywe oklaski).

Wpłynął do prezydium wniosek o zamknięcie listy mowców i ograniczenie czasu przemawiań do 10 minut. Oba wnioski zostały przyjęte.

Hollander (Bobowa) prosi o wyjaśnienie w sprawie kupna ziemi w Palestynie.

Wiesenfeld (Krosno) w dłuższem, bardzo żywem przemówieniu zajmuje się stagnacją w ruchu którą przypisuje zaniedbaniu ze strony naszej inteligencji.

Następnie adw. Dr Schwarzbart imieniem komisji weryfikacyjnej składa sprawozdanie: W 37 miejscowościach wybrano 96 delegatów. Wraz z 23 członkami egzekutywy uprawnionych więc do wzięcia udziału w Zjeździe jest 119 osób. Obecnych na Zjeździe jest 81 delegatów i 18 członków centrali, razem 99.

Po krótkiej dyskusji sprawozdanie komisji weryfikacyjnej zostało przyjęte, poczem przewodniczący odroczył Zjazd do godz. 4 popołudniu.

Na posiedzeniu popołudniowem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawozdaniem Egzekutywy.

P f l a n z e r (Sanok) wskazuje na opłakane stosunki, w jakich znajduje się nauczyciel i szkoły hebrajskie. Ze względu na to, że centrala w Krakowie niejednokrotnie nie może objąć wszystkich spraw prowincji, proponuje utworzenie 2—3 lokalnych centrali np. w Rzeszowie, Sanoku.

S t u h r żali się na zaniedbanie prowincji i żąda ściślejszego kontaktu centrali z prowincją.

N e i g e r (Tarnów) wskazując na rezultat akcji zbiórkowej na K. H. oświadcza, że może ona mieć tylko wtedy powodzenie, jeśli akcja będzie prowadzona nieustannie i jeśli kontakt centrali z prowincją będzie utrzymywany. Natomiast agitacja zapomocą cyrkularzy nie pomoże. Obecnie do najlepszego sjonisty musi się przyjść osobiście. Musimy zbudować organizację taką, jaka była przed 30 laty; trzeba tchnąć nowego ducha w organizację. Po małych miastach i miasteczkach panują niesłychane szykany ze strony władz w stosunku do ludności żydowskiej, tymczasem niema nikogo coby się ta sprawą zajął, w Warszawie żale prowincji nie znajdują oddźwięku. Prowincja żąda liczenia się z nią, bo w przeciwnym razie mogą nas przy najbliższej akcji politycznej spotkać niespodzianki. Pieniądze się znajdą, jeśli w centrali nie będzie panował biurokratyzm. Akcja szeklowa musi być prowadzona od domu do domu. Silne centrum sjońskie jest koniecznością, bo sjonizmu nie będzie, gdy będzie reprezentowany tylko przez ugrupowania krańcowe.

K a l k h e i m (Jarosław): Trzeba nam dać nową definicję sjonizmu, w skład którego wchodzi samopoznanie i zgłębienie ducha kultury żydowskiej wraz z tradycją.

T u c h m a n (Hechaluc) występuje przeciwko zarzutom stawianym Hechalucowi. Hechaluc nie chce stać pod wpływem ani prawicy, ani lewicy, a każdy jego członek ma wolną rękę w tym względzie byle tylko uznawał trzy zasady organizacji: pracę osobistą, język hebrajski i pracę w Palestynie.

L o e w e n s t e i n (Kraków) Zainteresowanie Palestyną jest duże, ale przybytku nowych członków organ. sjoń. nie widać; mówi o tem liczba szeklowców. Jest to skutkiem tego, że mamy zbyt mało młodzieży w naszych szeregach, co znów jest spowodowane tem że organizacja sjon. za mało zajmuje się Palestyną, a za dużo polityką krajową. Dlatego młodzież szuka poza organ. sjon. odpowiednich placówek. Potrzebne jest pogłębienie ideałów sjońskich. Urząd palestyński zajmuje się tylko robotnikami. Proponuję, aby w urzędzie palestyńskim było utworzone biuro informacyjne dla spraw Palestyny.

Na tem dyskusja nad sprawozdaniem egzekutywy została zamknięta. Na wniosek dra Zimmermana wybrano dodatkowo do komisji permanencyjnej pp. dra Wahrhaftiga, dra Pilzera, dra K. Lustbadera, dra Schwarzbarta i dra Kernera.

W odpowiedzi na zarzuty postawione w czasie dyskusji zabiera głos **dr. Hoerschdorfer,** oświadczając, że spodziewał się krytyki ostrzejszej, aniżeli ta, którą słyszał. W sprawie Hechalucu organizacja sjońska musi sobie zastrzec prawo ingerencji. „Ezra“ chalucowa jest tworem org. sjon. Prawdziwi chalucim w Palestynie mają prawo mówić o swych politycznych przekonaniach, ale tutaj obowiązkiem ich jest tylko hachszarah, aby w Erec byli dobrymi pracownikami. Tutaj nie wolno im stać pod wpływem ducha partyjnego ani z prawej ani z lewej strony. — Zarzucano, że w sprawach szykan w stosunku do ludności żyd. na prowincji niczego nie robiono. Faktem jest jednak, że nie było wypadku, w którymby towarzysze dr. Wahrhaftig i ja sam nie interwenjowali w Województwie. Do nowej egzekutywy muszą przyjść ludzie, którzy chcą pracować, a gdy i prowincja do pracy się weźmie, wtedy rezultaty pracy będą widoczne.

Następnie wygłosił

DR. SCHWARZBART

referat na temat

PROBLEMÓW RUCHU SJOŃSKIEGO.

Chodzi nam o pogłębienie ruchu, aby puls życia w nim był silny i dlatego musimy zastanowić się nad najważniejszym problemem, problemem organizacyjnym. Od nastroju, jaki panuje w organizacji zależy ilość głosów jakimi organizacja rozporządza. Akcja szeklowa jest bagatelizowana i to zmusza czasem Egzekutywę do pewnych korektur w ostatniej chwili. W organizacji młodzieży panuje stan „tohu wabochu“. Czuć, że apatja z przed dwóch lat została przezwyciężona że sumienie się budzi, że panuje wśród młodzieży walka między prawicą i lewicą, między kompromisem a radykalizmem. Widać pewien ferment, młodzież szuka, eksperymentuje co jest dla nas dowodem życia. Dla org. sjon. pow-

staje stąd obowiązek wzięcia w ręce kierownictwa nad młodzieżą, aby ruchem młodzieży pokierować tak, jak tego wymaga ideał sjonski. Nie pozwolić, by nami młodzież kierowała, lecz my musimy nią powodować, wtedy nie będzie żalów, że młodzież idzie na prawo, czy na lewo Że wśród młodzieży panuje wielki zapał, widzieliśmy na ostatnim zjeździe w Krakowie. Temu zapałowi trzeba dać wyraz organizacyjny.

Jedną z najsłabszych stron ruchu sjońskiego jest brak w nim kobiety żydowskiej. Powstają wciąż wprawdzie organizacje kobiet, ale wnet upadają. Organizacje polityczne które są przeciwnikami prawa głosowania dla kobiet, posiadają organizacje kobiet i agitują je, bo widzą, że one są najważniejszym momentem dla ruchu. Musimy się tego nauczyć od naszych przeciwników. Powinien powstać w egzekutywie specjalny resort dla spraw organizacji kobiet.

Gdzie leży przyczyna ideowego osłabienia wśród młodzieży? Przyczyną jest to, że młodzież nasza jest mało narodową. Młodzież nasza nie zna prawie zupełnie historji swego narodu. Musi nastąpić tutaj zmiana, tak w szkołach państwowych, jak i w naszem szkolnictwie prywatnem hebrajskiem i żydowskiem. Zanim to nastąpi, musi organizacja sjon. także i poza szkołą zająć się młodzieżą.

Złączenie organizacyj dzielnicowych w Polsce jest rzeczą konieczną. Istnieje w tej sprawie początek, Rada naczelna. Całkowitemu zjednoczeniu stoi na przeszkodzie fałszywa ambicja przywódców. Mimo skromnych ingerencyj już dwukrotnie Radzie naczelnej udało się skutecznie interwenjować w wewnętrznych sporach, przez co uniknęliśmy wialkich szkód w ruchu.

Nie można dopuścić, aby główny trzon organizacji sjońskiej był traktowany na równi z innemi federacjami. Centrum to główny trzon organizacji. Na nim opiera się budżet, akcja polityczna na nim spoczywa. Centrum musi być ośrodkiem ruchu, a federacja planetami idącemi naokoło centrum. Możliwość stworzenia ideologji centrowej istnieje. Pozytywnie musi ona być oparta na podstawie demokratycznej sprawiedliwości socjalnej i na parlamentaryzacji ludu żydowskiego, a negatywnie na trzymaniu w szachu obu skrzydeł organizacji, ażeby uniemożliwić przyjście do skutku lewoprawu.

Musimy wystąpić przeciwko defetyzmowi w obrębie naszego ruchu. Podjęto próby rewizji ideologicznych fundamentów organizacji. Pojęcie „siedziba narodowa" i „biała księga" Churchila wywołały zamieszanie, rozwodniła się idea Państwa żydowskiego". Słyszymy od przywódców Hitachdutu, że Herzl nie myślał o państwie żydowskiem. Ta nowa ideologja wyrosła na tle mistycznego buberyzmu i kulturalnego achadhaamizmu, jest na rękę Anglji. Winniśmy stwierdzić, że czysty herzlizm myślał o Erec, jako o państwie żydowskiem. I ta idea w nas żyje (burzliwe oklaski). I to jest czynnikiem, który młodzież naszą może do czynu zapalić. W porzuceniu tej idei jest przyczyna osłabienia napięcia ideologicznego naszego ruchu. Nie należy lekceważyć też poglądów Zabotyńskiego, bo choć są one czasem zbyt krańcowe, to jednak przemawia on z naszych serc. Sugeruje się w ruchu naszym poglądy „demokratyczne", mówi się, że w epoce Locarna i Ligi narodów nie można myśleć o rządzeniu w Erec wobec większości arabskiej. Jeśli tak będziemy myśleli, nigdy nie zbudujemy państwa. Parlament buduje się większością, a nie sentymentem.

W sprawie Jewish Agency nie został uczyniony ostatni krok. Sprawa ta porusza nasze najważniejsze zagadnienia polityczne, z kim mamy iść i z kim wolno się nam łączyć. W związku z tem osłabła siła propagandy sjońskiej mówi się o neoasymilacji. Istotnie w związku z rozszerzeniem J. A. musi się w stosunku z asymilantami postępować etykietalnie, nie można być bowiem agresywnymi w stosunku do ludzi, z którymi mamy razem zasiadać. Nie wolno jednak pójść na kompromis, gdzie chodzi o moment narodowy.

Sytuacja polityczna organizacji sjońskiej jest ciężka. Ostatnie powstanie w Syrji dało pewne sukcesy Syryjczykom i to będzie miało wpływ na Palestynę. Transjordanja ma swój rząd, Hedżas również, Syrja dostanie zapewne parlament, wyrasta więc stąd niebezpieczeństwo dla Palestyny, że wzmogą się prądy maksymalistyczne wśród Arabów. Musi się uwzględnić także, że polityka angielska w Palestynie sięga dalej aniżeli Nahalal czy Tel Awiw. Nie wolno nam dać się pociągnąć przez prąd i stawiać przed faktami dokonanemi, musimy żądać zawsze więcej, ażeby uzyskać coś. (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

W duchu tych wywodów przedkłada referent szereg rezolucyj.

Po referacie Dra Schwarzbarta, który wywarł silne wrażenie na całym Zjeździe, zabierają głos przedstawiciele Keren Hajesod ŻFN. i Tarbutu.

Dr Tarło, przedstawiciel Dyrektorjum Keren Hajesod na Polskę, omawia dotychczasowe rezultaty kampanji na Keren Hajesod i wykazuje, że przy celowej agitacji możnaby osiągnąć świadczenia na ten cel także od osób, zdala stojących od organizacji sjonistycznej. Do tego konieczną jest jednak wzmożona agitacja, dla której wszyscy sjoniści powinni złożyć „maaser" ze swego czasu podobnie, jak ze swych dochodów.

Dr Weinert, kierownik biura ŻFN. na Zach. Małop. i Śląsk, odczytuje przyjęty hucznymi oklaskami telegram powitalny, wysłany na Zjazd przez Centralę Keren Kajemeth w Jerozolimie. Mowca przedstawia program działalności na rzecz Keren Kajemeth i oznajmia, że liczba 15 tysięcy puszek Funduszu Nar., znajdujących się dotąd na obszarze zach. Małopolski będzie wkrótce zwiększona do 25 tysięcy, tak, by co druga rodzina żydowska posiadała w domu puszkę. Puszka F. N. stanowić winna nietylko źródło dochodu, lecz ma zarazem służyć jako widomy symbol odbudowy Erec Izrael. Niestety w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym dochody Funduszu Nar. uległy zmniejszeniu. to też koniecznem jest dla osiągnięcia nałożonego kontyngentu jaknajbardziej powiększyć krąg osób, płacących na Fundusz

P. Szmulewicz, prezes Tarbutu na zach. Małop. i Śląsk skarży się na brak zainteresowania Zjazdu dla spraw kulturalnych, a w szczególności dla Tarbutu. Mowca wylicza zadania, jakich spełnienia podjął się Tarbut. Hebraizacja młodzieży ma obok znaczenia kulturalnego również znaczenie polityczne, jest równoznaczną ze zwalczaniem asymilacji, to też mowca apeluje do uczestników Zjazdu, by zdziałali coś konkretnego dla szkolnictwa Tarbutu.

Mgr. Salpeter przemawia w imieniu bloku młodzieży na konferencji i podnosi konieczność konsolidacji pracy sjońskiej bez względu na zróżniczkowania frakcyjne. W tym celu mowca żąda przedewszystkiem by Zjazd wystąpił z inicjatywą zwołania ogólnej konferencji sjonistów z całej Polski, opartej na szeklu międzypartyjnym wzgl. wyborach na ostatni kongres. Dalej stawia mowca rezolucję o przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie „miesiąca organizacyjnego" celem odbudowy organizacyj sjonistycznych we wszystkich miastach i miasteczkach zach. Małopolski i Śląska oraz proponuje, by Rada partyjna zwoływana była co 3 miesiące i by Egzekutywa wydała perjodycznie biuletyny ze swej działalności. Wkońcu p. Salpeter domaga się utworzenia przy Egzekutywie referatu młodzieży.

— POSEŁ Dr. THON —

nawiązując do referatu Dra Schwarzbarta wygłasza całogodzinne świetne przemówienie, wysłuchane przez Zjazd z niesłabnącą uwagą i zainteresowaniem. Mowca przedstawia najpierw zadania ogólnej organizacji sjonistycznej, tego rdzennego sjonizmu, który nie jest i nie powinien stać się jedną z frakcyj, lecz musi pozostać zawsze wszechstronny. Dlatego też mowca jest przeciwny nazwaniu ogólnego sjonizmu „centrum" lub jakiemś określeniem „demokratyczny" itp., lecz żąda zachowania jedynej odpowiedniej nazwy „sjonista". Chcemy być bezprzymiotnikowi, jednak nie jest to równoznaczne z berbawnością — przeciwnie, ogólny sjonizm musi mieć jasny i konkretny program pracy i program nie frakcyjny, lecz jaknajszerszy, a zmierzający do najszybszej odbudowy Palestyny.

Znaczną część swego znakomitego przemówienia poseł Dr. Thon poświęca wykazaniu, że w psychice żydostwa leży dążność do ulepszania i podnoszenia ludzkości, a dążność ta objawia się obecnie konkretnie przy budowie własnego państwa. Nam nie chodzi o stworzenie państewka na wzór przedwojennej Albanji czy Czarnogóry, lecz całem naszem dążeniem jest oparcie naszej siedziby narodowej na sprawiedliwości społecznej na dobru całej ludności na kooperacji wzajemnej. Mowca nie jest przeciwnikiem czwartej aliji, ale uważa, że powinna ona być oparta na ideologji, a nie na spekulacji. W Palestynie musimy przedewszystkiem popierać pracę na roli, ciężką pracę wykonywaną osobiście przez posiadacza ziemi, dla latyfundystów żydowskich niema w Palestynie miejsca. Ziemia powinna być przedewszystkiem w posiadaniu Żyd. Funduszu Narodowego. Nasze poczucie sprawiedliwości objawia się również wobec Arabów, z którymi pragniemy zgodnego współżycia, którym nawet umożliwiamy rozwój i postęp przez sanację kraju, co znacznie zmniejszyło śmiertelność wśród fellachów arabskich, oraz przez odkupywanie od nich ziemi za drogie pieniądze, za które poza Palestyną mogą nabyć znacznie większe obszary. My do ideologji naszej nie chcemy wprowadzać pierwiastka zdobywania, lecz dążymy do rozwoju na drodze postępu. W związku z tem omawia pos. dr. Thon krytycznie program Żabotyńskiego.

Po krótkiem omówieniu spraw polityki krajowej mowca żąda od Zjazdu wyrażenia opinji, że każdy sjonista bez żadnych przywilejów ma obowiązek poddać się dyscyplinie partyjnej. Wkońcu pos. Thon apeluje do delegatów, by wzmogli swą działalność we wszystkich dziedzinach pracy sjonistycznej. (Burza oklasków; długotrwające owacje dla mowcy).

Po przemówieniu pos. Dra Thona wygłosił red. Dr B. Seiden interesujący, nader rzeczowy i przez Zjazd bardzo życzliwie przyjęty referat o położeniu gospodarczem w kraju z szczególnem uwzględnieniem ludnosci żydowskiej. (Obszerne streszczenie tego referatu podamy w jednym z najbliższych numerów).

Przewodniczący Zjazdu **Dr Syrop** poddaje następnie pod głosowanie wniosek komisji permanencyjnej o przyjęcie sprawozdania ustępującej Egzekutywy do wiadomości i udzielenie jej absolutorjum. Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Po zreferowaniu przez **Dra Hilfsteina** wniosków komisji budżetowej, która poczyniła nieznaczne zmiany w opodatkowaniu poszczególnych miast na fundusz partyjny, wnioski te jednomyslnie uchwalono wraz z rezolucją, że raty podatku partyjnego mają być ściągane kwartalnie z góry.

Imieniem komisji permanencyjnej przedkłada

Dr FELDBLUM

wnioski w sprawie ugody polsko-żydowskiej, przyczem rozprawia się z przeciwnikami zawarcia tej ugody. Mowca podkreśla, że Koło Żydowskie jest jedynem ugrupowaniem w Sejmie, w którem decydującym jest program polityczny, a nie chwilowe konstelacje i targi o wpływy. Fakt zawarcia ugody należy pochwalić bez względu na skutki. Będzie on stanowił w historji doniosły moment. Fakt, że rząd polski odbywał pertraktacje z reprezentantami społeczeństwa żydowskiego, okrzyczanego dotąd jako wroga państwa — celem dojścia z ludnością żydowską do porozumienia ma większe znaczenie, aniżeli najwymowniejsze i najradykalniejsze papierowe rezolucje. Poseł Dr Thon, który jest jednym z twórców tej ugody, nie mógł ściągnąć na siebie zarzutu, że odrzucił propozycje rządu, że odtrącił wyciągniętą dłoń do porozumienia, gdyż byłaby to odpowiedzialność tak wielka, że nie możnaby się od niej uwolnić. Tak zatem ugodę należało zawrzeć bez względu na skutki, a o konsekwencji i wytrwaniu przy programie świadczy okoliczność, że kiedy po ferjach rząd niedotrzymał jednego z warunków umowy, Koło Żydowskie natychmiast przeszło do opozycji.

Mowca domaga się od przywódców bezwzględnej dyscypliny partyjnej i poddania się uchwałom władz partyjnych, a odnosi to w pierwszym rzędzie do posła Grünbauma.

Dalej występuje Dr Feldblum przeciw rozdrabnianiu sjonizmu na frakcje i podkreśla konieczność zatrzymania młodzieży w łonie ogólnej organizacji sjońskiej.

Dalsze rezolucje, zgłoszone przez referentów i uczestników dyskusji, a przyjęte przez komisję permanencyjną przedkłada imieniem tej komisji Dr Zimmerman. Zjazd uchwala kolejno rezolucje, które podamy w jutrzejszym numerze „Nowego Dziennika".

NOWA EGZEKUTYWA I RADA CENTRALNA.

Dalej **Dr Zimerman** przedkłada wśród napięcia całego Zjazdu listę nowego kierownictwa organizacji. Burzą frenetycznych oklasków Zjazd zatwierdza wybór posła **Dra Thona** na prezesa Organizacji Sjońskiej **dla Zach.** Małopolski i Sląska, poczem wśród hucznych oklasków dokonuje wyboru **prezesa Egzekutywy Dra Samuela Wahrhaftiga i wiceprezesa Dra Chaima Hilfsteina**; członkami Egzekutywy wybiera zjazd przez aklamację: **Dra Karola Lustbadera, Maksa Lauterbacha i Mgr. Leona Salpetra.**

W skład Rady Centralnej wybrani zostali

Dr Feldblum, Inż. Feldman, Dr. Gottesman, B. Honigwachs, Dr Herschdörfer, Kopelowicz. Dr Liebeskind, Dr Ludwik Lustbader. Abr. Nussbaum, Dr. Pilzer, Dr Schwarzbart, Dr. Spiegel, Samuel Spira, Mgr. Stein, Sz. Walkowski i inż. Wexner; nadto kierownicy instytucyj partyjnych wchodzą z urzędu w skład Rady Centralnej.

Po wyborze Dr Hilfstein przedstawia trudności, wśród jakich doszło do uzgodnienia składu nowego kierownictwa, poczem wyraża prezydjum zjazdu, a zwłaszcza przewodniczącemu Dr. Syropowi gorące podziękowanie za rzeczowe i celowe prowadzenie obrad, dzięki czemu konferencja spełniła swe zadanie.

Na zakończenie poseł Dr Thon wygłasza podniosłe przemówienie pożegnalne, wzywając delegatów do wytężonej pracy dla naszej idei. Wśród dźwięków „Hatikwy", odśpiewanej przez wszystkich delegatów, przew. Dr. Syrop ogłasza o godz. 12-tej w nocy VI Zjazd krajowy za zamknięty.

KRONIKA.

Kraków, 5 stycznia.

ODCZYT POS. GRÜNBAUMA.

Staraniem Związku „Przedświt-Haszachar" przyjeżdża do Krakowa poseł I. Grünbaum z Warszawy, dla wygłoszenia odczytu na temat „Mój pogląd na t. zw. „ugodę". Odczyt odbędzie się w najbliższą niedzielę 10. bm. w Kinoteatrze „Warszawa" o godz. 10 rano. — Szczegóły doniosą afisze.

„IDŹCIE DO PALESTYNY!"

Ten okrzyk padł na zgromadzeniu publicznem w Krakowie nie ze strony antysemitów z „Głosu Narodu", lecz ze strony przywódcy Bundu, gdy na niedzielnym wiecu bezrobotnych żydów przedstawiciel Poale-Sjonu (prawicy) zażądał głosu. Nie mamy naturalnie zamiaru wdawać się z tymi panami w dyskusję. Każdy operuje takimi argumentami, jakie wypływają z jego... ideologji. Ale w każdym razie warto zapamiętać, że Bund uważa zupełnie słuszne zresztą żądanie zasiłków w kahale (a kahał jest narazie siedliskiem plutokracji żydowskiej!) za lepsze lekarstwo na bezrobocie, aniżeli emigrację do Palestyny! Bund w Ameryce zapatruje się już trochę inaczej na tę kwestję...

— **SPRAWOZDANIE Z RADY PARTYJNEJ SJON. PARTJI PRACY „HITACHDUT"** podamy z braku miejsca w jutrzejszym numerze.

O ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. W najbliższych dniach odbędzie się w biurze wojewody konferencja w sprawie zajęcia bezrobotnych, w której wezmą udział p. wiceminister Dudek, komisarz Ostrowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społ. Dr Kwiatkowski i naczelnik urzędu pośrednictwa pracy Dr Müller.

NOWE CENY PIECZYWA. Województwo po wysłuchaniu magistratu, Izby handlowej i przemysłowej, oraz stowarzyszeń piekarzy ustaliło od dnia 2 bm. aż do odwołania następujące ceny pieczywa: Za 1 kg. chleba żytniego jasnego 42 grosze, ciemnego 35 groszy. 1 bułkę zwykłą o wadze 5 dkg 4 gr, 1 bułkę wiedeńską i rożek o wadze 4 dkg. 4 grosze. — W sklepach spożywczych (poza piekarniami) wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 grosze więcej, a na 3 bułkach 1 grosz więcej.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU NĘDZY.** Dnia 3 bm. o godz. 17-tej usiłował odebrać sobie życie przez zadanie sobie rany nożem poniżej klatki piersiowej Karol Kłyś (lat 26), zam. przy ul. Krakowskiej 28. Desperata odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Przyczyną usiłowanego samobójstwa był brak środków do życia.

— **WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.** Na szkodę Hersza Metzgera, zamieszkałego przy ul. Kołłątaja l. 17 skradziono dnia 3 bm. około godz. 18 z zamkniętego mieszkania biżuterję i srebro stołowe ogólnej wartości 5.000 zł. Sprawca dostał się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. Skradzione rzeczy (para srebrnych lichtarzy antycznych, 4 pary srebrnych łyżek i widelcy, tabakierka srebrna antyczna, lornetka, kolczyki z djamentami, obrączka ślubna, 2 małe puharki srebrne) znajdowały się w niezamkniętej szafie. Dochodzenia w toku.

Uproszczenia przy przyznawaniu ulgowych paszportów handlowych i naukowych

Wprowadzenie wielokrotnych paszportów ulgowych po 150 zł.

„Dziennik Ustaw Rz. P." z 31 grudnia 1925. Nr 133 poz. 949 ogłasza nowe rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z 22 grudnia 1925 w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Według tego rozporządzenia dotychczasowe opłaty za paszporty zagraniczne tak normalne jak i ulgowe pozostały niezmienione. Natomiast rozporządzenie to wprowadza nieznane dotychczas paszporty ulgowe wielokrotne po 150 zł., oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów.

I tak paszporty ulgowe jednorazowe i wielokrotne mają być wydawane osobom udającym się zagranicę w celach handlowych przez władze administracyjne I-szej instancji na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu za zgodą delegata izby skarbowej.

Paszporty na wyjazd w celu kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach naukowych itp. będą wydawane również przez władze administracyjne Iszej instancji na podstawie zaświadczenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerstwa skarbu.

W przepisach co do wydawania paszportów na wyjazd w celu leczenia się, w celach społecznych lub służbowych nie zaszła żadna zmiana. Natomiast przepis paragrafu 5 dotyczy wydawania paszportów ulgowych w ważnych sprawach familijnych, majątkowych lub osobistych po 20 zł., wprowadza ułatwienia o ile chodzi o nagły wyjazd.

Nadto będą mogły być wydawane ulgowe paszporty wielokrotne za opłatą 150 zł. na wyjazd w celach kształcenia się, leczenia, społecznych, służbowych, familijnych, majątkowych i osobistych, lecz tylko na podstawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu.

Podania o paszporty należycie udokumentowane należy wnosić jak dotychczas do władz administracyjnych I-szej instancji. — Decyzja co do wydania paszportów ulgowych w celach kuracyjnych, społecznych, familijnych, majątkowych, osobistych przysługuje jak dotychczas województwu za zgodą delegata izby skarbowej.

Senzacyjne aresztowanie dwóch dalszych dyrektorów Pol. Banku Przem.

Głośne aresztowanie dyrektora krakowskiej filji Polskiego Banku Przemysłowego Filippiego stało się niezwykłą aferą, która zatacza coraz szersze kręgi. Zgodnie z naszą zapowiedzią nastąpiły po aresztowaniu dyr. Filippiego dalsze aresztowania dwóch byłych dyrektorów tegoż Banku.

Na polecenie sędziego śledczego Pelczara organa policji wysłały w sobotę wywiadowcę do Katowic, dla dokonania aresztowania **Feliksa Wilińskiego,** b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie, a obecnie dyrektora katowickiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Aresztowany Wiliński nie chciał jechać do Krakowa koleją, lecz w towarzystwie żony i teściowej udał się wraz z wywiadowcą policji do Krakowa własnym samochodem. Przy rozstawaniu się z żoną „pod Telegrafem" musiano Wilińskiego siłą wprowadzić do celi.

Również z polecenia sędziego śledczego Pelczara rozpoczęto poszukiwania za trzecim byłym dyrektorem Polskiego Banku Przemysłowego **Tadeuszem Winiarzem,** który obecnie był generalnym inspektorem banków, posiadających gwarancje Banku Gospodarstwa Krajowego. Winiarza mieszkał stale w Warszawie i odbywał objazdy inspekcyjne po całej Polsce. Policja dowiedziała się, że Winiarz przebywa chwilowo w Sosnowcu, wobec czego posłano tam wywiadowcę, który jednak Winiarza nie zastał, gdyż wyjechał on autem do Krakowa. Tu aresztowano go w poniedziałek rano i odstawiono do sądu.

Aresztowania Filippiego dokonano wśród niezwykłych okoliczności. Przebywał on przez dłuższy czas w Nicei, gdzie zadatkował już willę, zamierzając podobno osiąść tam po zlikwidowaniu olbrzymiego majątku swej żony w kraju. Zaznaczyć bowiem należy, że wszystkie posiadłości Filippiego zapisane są na nazwisko jego żony. W drodze powrotnej na święta zatelegrafował Filippi z Wiednia do rodziny, że przyjeżdża. Ponieważ policja miała już nakaz aresztowania go, przeto wywiadowca dokonał aresztowania bezpośrednio po przyjeździe do Krakowa.

Wszyscy trzej aresztowani dyrektorzy stoją pod zarzutem zbrodni oszustwa z par. 197, 200. 202 i 203 u. k. oraz zbrodni sprzeniewierzenia z par. 183 i 184 u. k. Głównie chodzi tu o spekulacje giełdowe, dokonywane na szkodę banku dalej o oszustwa i sprzeniewierzenia przy budowie gmachu „na Gródku", oraz o udzielanie kredytów bez gwarancji towarzystwu „Żelazobeton" w Krakowie. Spekulacje giełdowe aresztowanych dyrektorów polegać miały na nabywaniu znacznych ilości papierów giełdowych które w wypadkach strat zapisywali na konto banku, zaś w razie zysków zatrzymywali akcje dla siebie. W ten sposób Polski Bank Przemysłowy ponosił stale straty na akcjach, a równocześnie dyrektorzy jego wzbogacali się, nie ponosząc żadnego ryzyka.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. Podobno mają nastąpić dalsze aresztowania.

Dalsze szczegóły ohydnej zbrodni w Płaszowie

Śledztwo w sprawie ohydnego mordu, dokonanego w piątek w cegielni w Płaszowie, prowadzi policja w dalszym ciągu. Według zebranego dotąd materjału śledczego, krwawa zbrodnia miała przebieg następujący:

Porębska zajmowała pokój i kuchnię tuż za kancelarją cegielni, w której urzędowała jako kasjerka. Krytycznego dnia, o godzinie 6 wieczór ktoś zapukał do kancelarji. Syn Porębskiej, który wrócił właśnie z miasta, wybiegł aby otworzyć drzwi pukającemu. W tej chwili stanął w drzwiach Wójtowicz i uderzył chłopca w głowę rurą żelazną. Gdy zbroczony krwią Porębski runął na ziemię, wpadł Wójtowicz z Piwowarczykiem i Zielińskim do kuchni i tam Zieliński wyrwawszy Wójtowiczowi sztabę żelazną, uderzył w głowę Ziarkowską, a potem Porębską. Porębska padła nieprzytomna, a Ziarkowska niespostrzeżona przez rabujących mieszkanie bandytów, wybiegła do sąsiadów Musieluków, wzywając ich na ratunek. Momentalnie czwarty bandyta Dzięgciarz, stojący na straży, widząc nadchodzących Musieluków, wpadł do mieszkania Porębskiej i ostrzegł towarzyszy. Wtedy Piwowarczyk porwał sztabę i wybiegł na podwórze. Pierwsza padła pod ciosami mordercy Piwowarczyka stara Musielukowa, którą drugi bandyta wciągnął do kuchni, a równocześnie Piwowarczyk zamordował Musieluka którego wciągnął do kancelarji. Po unieszkodliwieniu wszystkich, bandyci splądrowali mieszkanie i dokonali rabunku. Wszystkie sprzęty w mieszkaniu i ściany w kancelarji i kuchni zbazgrane są krwią ofiar, która na podłodze rozlała się kałużą.

W dniu wczorajszym prowadzący śledztwo komisarz policji Pollak udał się wraz z Piwowarczykiem autem na miejsce czynu. Piwowarczyk jechał skuty kajdanami w asystencji wywiadowców i posterunkowego policji. Morderca przyznał się do zbrodni i wskazał miejsce, gdzie ukrył swe skrwawione buty.

Sekcja zwłok Musieluków odbyła się w niedzielę rano. Stwierdzono u obu ofiar zbrodni zmiażdżenie kości czaszkowych i przekrwienie mózgu, co było przyczyną zgonu. Porębski po trepanacji czaszki jest zupełnie przytomny i wczoraj został przesłuchany. Stan Porębskiej jest beznadziejny, gdyż mózg jest bez osłony kości.

Po ukończeniu śledztwa mordercy zostaną odstawieni dzisiaj do więzień krakowskiego sądu okręgowego karnego.

Wielka ankieta o kryzysie demokracji i parlamentaryzmu

„Prager Presse" publikuje w numerze nowo rocznym obszerną ankietę o demokracji i parlamentaryźmie, o ich trudnościach i usunięciu tychże. Na ankietę odpowiedziało przeszło 40 autorów między innymi wybitni politycy świa towi i socjologowie, były premjer i obecny minister spraw wojskowych Painleve, poseł francuski Blum, wybitny historyk i socjolog Aulard, sekretarz angielskiej Labour Party Henderson, polityk lord Parmoor, dziennikarz angielski Steed, przywódca amerykańskiego stronnictwa socjalistycznego Hillquit, były kanclerz niemiecki Scheidemann, były minister Rzeszy Koch, przewodniczący sejmu Rzeszy Loebe, duński premjer Stauning, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych dr. Benesz, były minister rosyjski i historyk Miljukow, niemiecki filozof F. W. Foersterz. W ankiecie przeprowadzono krytykę współczesnych rządów parlamentarnych, ale równocześnie wyliczone są zasługi tego systemu.

Szczególnie jawnym obrońcą parlamentaryzmu europejskiego jest były premjer francuski Painleve, który konstatuje, że parlamentaryzm, jak każde publiczne dążenie musi natrafiać na trudności. Ale jest przedwczesnem mówić o kryzysie w dobie, w której udało się podpisać układy locarneńskie. Nigdy nie wolno zapominać słów prezydenta Masaryka, że demokracja nie jest czemś naturalnem, dlatego osiąga się ją pracą i trudem.

Jako wielki obrońca demokracji występuje także Henderson, który niebezpieczeństwo dla demokracji widzi tak w komunizmie, jak i we faszyźmie. W artykule swym wyraża on przeświadczenie, że tak w Anglji, jak gdzieindziej demokracja znajdować się będzie nadal w zwycięskim pochodzie. Przekonanie o nowych zwycięstwach demokracji wypowiadają prawie wszyscy autorzy.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr. Benesz widzi problem demokracji głównie w wychowaniu demokracji a więc wychowaniu przywódców i mas. Do demokracji wychowujemy się dopiero, ponieważ żyjemy na przełomie społeczeństw monarchiczno-arystokratycznych i demokratycznych. Demokracja wyszła już ze stadjum pierwszego, ale nie przeszła jeszcze okresu drugiego. Gotowa demokracja dotychczas nie istnieje. Demokracja musi być stale tworzona, chroniona, podtrzymywana i wzmacniana. Dlatego demokracja jest stale ideałem. Prawdziwy demokrata jest bohaterem, bezustannie o ideał ten walczącym. Od przywódcy demokracji nie żąda się śmierci, lecz życia i nieustannej pracy. Trudności demokracji przysparza pożądane odosobnienie jej przywódców, którzy muszą przemódz mniemania indywidualne w interesie publicznym. Koniecznym warunkiem demokracji jest warunek większej objektywności partyjnej. Problem demokracji jest zatem problemem dobrych przywódców, którzy mogą reprezentować rzeczywiste dążenia ludności.

W ankiecie wzięli również udział dwaj polscy autorzy Aleksander Swiętochowski i Florjan Znaniecki. Swiętochowski proponuje w miejsce powszechnych, bezpośrednich i niekontrolowanych wyborów zaprowadzenie ograniczonych, pośrednich i cenzusowych wyborów. Gminy powinne wybierać delegatów do sejmików okręgowych, sejmiki okręgowe do sejmów wojewódzkich, te zaś dopiero wysyłać posłów do parlamentów.

Prof. dr. Florjan Znaniecki, socjolog uniwersytetu poznańskiego w obszernym artykule pt. „Socjologiczne przyczyny obecnego kryzysu demokracji" stwierdza, że współczesny kryzys parlamentaryzmu nie da się wytłumaczyć jedynie ostatnimi zdarzeniami politycznymi. Zródła kryzysu leżą w pewnych konfliktach i wadliwej harmonji socjalnej i psychologicznej, podstawach nowoczesnego życia kulturalnego. Profesor Znaniecki występuje z tezą istnienia konfliktu między tendencjami demokracji a gospodarczą oligarchją, która jest przeszkodą każdego dalszego postępu demokracji. Dalszą przeszkodą dla rozwoju demokracji jest konflikt między demokratycznymi tendencjami a systemem państwowego związku przymusowego. Psychologicznie i technicznie możliwem jest, że całe społeczeństwo nowoczesnego narodu dopuszczone zostaje do bezpośredniego udziału w publicznem wystąpieniu narodu i że udział taki jest bardziej twórczy, aniżeli jakiekolwiek posłuszeństwo, które uzyskiwane jest przez rząd w drodze środków przymusowych. Autor powołuje się na przykłady kolektywnych i dobrowolnych usiłowań mieszkańców państw, znajdujących się w niebezpiecznych kryzysach, zaliczając tutaj odparcie bolszewickiej inwazji w Polsce w roku 1920. Mimo to nie bywa przedsiębrane nic skutecznego, by rozszerzyć te metody bezpośredniego udziału ludności w dobie krytycznych okresów tak że na czas normalnie funkcjonującego państwowego życia codziennego. Obecny kryzys demokracji jest więc kryzysem systemu państwa przymusowego.

Dalszą przyczyną kryzysu demokracji jest fałszywe stosowanie politycznych metod w nowoczesnem życiu politycznem, co profesor Znaniecki usiłuje obszernie udowodnić.

W redakcyjnym resume na podstawie nadesłanych odpowiedzi mogła „Prager Presse" skonstatować ciekawy fakt, że w okresie obecnym nie chodzi o kryzys parlamentarnych i demokratycznych zasad, ale raczej o kryzys parlamentarnej i rządowej techniki. Kryzys ten nie jest nowy. Objawiał on się również przed laty dwudziestu, chociaż w innych formach. Wtedy występowano przeciw rządom, dziś występuje się przeciw demokracji, chociaż chodzi o niedoskonałość techniki rządowej. Także w kryzysie parlamentarnym chodzi raczej o brak osób w inicjatywie, który się obecnie prawie we wszystkich parlamentach objawia. Do obniżenia życia parlamentarnego przyczyniły się po większej części rywalizacje partyj politycznych. Niezdolni politycy są często obrazem niezdolnych wyborców. Wyborcy nie są w ostatnich czasach we większej części krajów uświadomieni. Przedkłada się im gotowe programy polityczne i sugeruje się im, że rozumią i mogą rozumieć politykę. Z tego wszystkiego należy wyciągnąć konsekwencje. Należy dążyć do udoskonalenia urządzeń parlamentarnych. Rządy muszą zostać zdemokratyzowane. Partje muszą walczyć nie o potęgę, lecz o opinję o danym problemie. Wola ludu musi mieć wolną drogę, a nie śmie się wywoływać zbytecznych kryzysów rządowych. Demokracja jest dzisiaj jedynie potrzebną i możliwą formą rządową.

Wzmagające się wykształcenie i uświadomienie proletarjatu uniemożliwia inne sposoby rządzenia. Żadna dyktatura nie może się w dobie obecnej długo utrzymać. Dzisiejsze urządzenia parlamentarne są pierwszym krokiem do panowania prawdziwych zasad demokratycznych i są także jedyną możliwością dla zachowania porządku prawnego i swobody w społeczeństwie. Dlatego rozwój będzie mimo pozornych uchyleń wracać zawsze do demokracji.

BZ L. CITRON

GALERJA PRZECHRZTOW

19) Jakow Aleksandrowicz Brafman

Czem to może być: Bezczelność, czy obłuda? Nie rozumiałem i nie mogłem się powstrzymać od dalszego pytania:

— A może także dla Żydów?

— Tak, także dla Żydów — odpowiedział bezczelnie, widząc jak wszyscy byli tem kłamstwem oburzeni, dodał: Nie wierzycie? To dziwne! Żydostwo znajduje się obecnie w sytuacji, w której żaden lud się nie znajduje; ortodoksi spodziewają się wyzwolenia zapomocą cudu — mesjasz przyjdzie! Inteligencja wiele pokłada nadziei w równouprawnieniu; a to są przecież tylko fantazje; wy tak długo i z takim samym rezultatem będziecie czekali na to równouprawnienie, jak wasi dziadkowie na mesjasza. A oto przyszedł Brafman i uwolnił 19 Żydów wraz z ich dziećmi, wnukami i prawnukami z niewoli — a wam to jeszcze mało?

Po takich gruboskórnych drwinach z jego strony nie mogłem rozmowy dalej poważnie prowadzić i dlatego w drwiącym tonie dodałem:

— Wiecie Jakóbie Aleksandrowiczu? Spotkałem w Mińsku jednego z tych, któregoście uwolnili z niewoli a ten, zupełnie inaczej niż Bileam zamiast was błogosławić, porządnie was przeklinał za to wyzwolenie.

Wtenczas odezwała się pani Brafman:

— To napewno był ten kaleka.

— Tak, kaleka — potwierdziłem.

Brafman tak się zaczął śmiać, że brał się aż za boki, a jego żona powiedziała:

— To prawdziwa kara boska z tym nędzarzem. Od czasu, kiedy dzięki memu mężowi się przechrzcił nie ma się od niego spokoju. Nie można się od niego odczepić. Oto nie ma koszuli — daj mu więc koszulę; nie ma butów — daj mu buty. Żona go porzuciła — daj mu więc żonę. Przedstawcie sobie, że nawet do Wilna dotarł piechotą, zaledwo się go pozbyłam.

— Charakterystyczną jest cechą żydowską — odezwał się Brafman — że gdy ktoś z nich się wychrzci, myśli, że uszczęśliwia cały świat chrześcijański, że powinno się go za to zrobić conajmniej generałem lub ministrem...

— To wykazuje tylko — odpowiedziałem — że nawet te wyrzutki społeczeństwa znają wartość żydostwa i tanio się nie chcą sprzedać.

By przerwać tę nieprzyjemną rozmowę, powstała p. Szteinberg i zaprosiła nas do jadalni, gdzie podano samowar. Ja podziękowałem mówiąc, że nie mam czasu, pożegnałem się i odszedłem".

3.

Upłynęło jeszcze kilka lat, a dla Brafmana i jego antysemickich projektów nastały lepsze czasy. Było to po śmierci Murawiewa, gdy do Wilna na jego miejsce przyjechał generał- gubernator Kaufman. U niego Brafman miał już więcej szczęścia. Kaufman był wprawdzie uczciwym człowiekiem i wrogo do Żydów się nie odnosił, ale będąc z natury człowiekiem o słabej woli ulegał wpływom najbliższego swego otoczenia, które przedstawiło mu Brafmana jako wielkiego uczonego w sprawach żydowskich, doskonałego znawcę żydowskiego życia i równocześnie jako gorącego oddanego przyjaciela Rosji. Wkrótce dla Brafmana stał gabinet Kaufmanna otworem, a Brafman składał jeden memorjał za drugim, wszystkie zaś plany zdążały ku temu, by zatruć życie Żydom.

Niedługo trwało, aż o tych niebezpiecznych projektach Brafmana dowiedziała się żydowska gmina wileńska. Między przedstawicielami wileńskiej gminy żydowskiej słynął wtenczas jako wielki uczony oraz pełen i świeckiej wiedzy reb Jakób Barit, albo jak go wszyscy nazywali, reb Jenkele Kowner. Ten oto r. Jakób Barit dzięki wielkiemu swemu taktowi i wymowie podobał się bardzo generałowi Kaufmanowi, u którego mu się zawsze szczęściło, ilekroć interwenjował w sprawach żydowskich. Gdy Barit dowiedział się o machinacjach Brafmana, udał się natychmiast do generał- gubernatora Kaufmana i dał mu do zrozumienia, że tak ważnej sprawy, jak żydowska nie powinno się rozstrzygnąć na podstawie opinji jednego tylko człowieka, chociażby ten człowiek był bardzo wielką i wysoką osobistością i dlatego proponował, by plany Brafmana przedłożono komisji żydowskich i chrześcijańskich przedstawicieli północno- zachodniego zakątka. Kaufman zgodził się na wniosek reb Jenkela, a komisja wkrótce została zwołana. Brafmanowi cała ta komisja była bardzo w niesmak i dlatego wytężał wszystkie siły, by do niej nie dopuścić, co mu się jednak nie udało, gdyż komisję zwołano w oznaczonym terminie. Należało do niej około 10 żydowskich przedstawicieli, a między innymi Lewanda i Szteinberg oraz wyżsi urzędnicy państwowi. Na rozkaz Kaufmanna miał Brafman sam wobec komisji bronić swych projektów.

Posiedzenia komisji odbywały się pod przewodnictwem reb Jenkela Barita, który prowadził je, jak gazety z owych czasów donoszą z takiem znawstwem i objektywizmem, że wszyscy z góry przewidywali, że Brafmanowi plany się nie udadzą.

O tych posiedzeniach komisji opowiedział mi sam Lewanda następujące szczegóły:

Ciąg dalszy nastąpi.

Propaganda faszystowska w Polsce

„Naczelny wódz Marek Odropiński“!

Warszawski „Kurjer Poranny“ ogłasza dłuższy wyciąg z tajnej odezwy „Departamentu Propagandowo-Wywiadowczego Armji Ratunku Polski“.

„Wszystko wskazuje na to — pisze „Kur. Poranny“, że o ile nie mamy do czynienia z odnowieniem działalności słynnych „Pepepów“, za tą akcją kryje się jakaś tajemnicza ręka, której celem jest wywołanie zamętu wśród najmniej odpornych umysłowo kół dla niewiadomych rachub.

Odezwa zawiadamia na wstępie tytułem komentarza: „W dniach 6-go, 7-go i 8-go grudnia 1925 odbył się w Warszawie Zjazd pełnomocnych przedstawicieli poufnych organizacyj faszystowskich i typu pokrewnego. Zjazd uznał obecne polityczne i ekonomiczne położenie Polski za bardzo groźne i postanowił kierownictwo całej akcji przeciwmasońskiej złożyć w ręce Marka Odropińskiego. Od tej pory wszelkie organizacje faszystowskie, zachowując do czasu swą strukturę organizacyjną, mają tworzyć jedną Armję Ratunku Polski“.

Odezwa: „Do Armji Ratunku Polski i uczciwych Polaków godnych zaufania“, wydana jest jako „Rozkaz Nr. IV.“ Naczelnego Dowództwa. Podpisana jest przez „Naczelnego Wodza Armji Ratunku Polski“ Marka Odropińskiego i jego „adjutanta“, Ryszarda Kowalskiego,

Odezwa obejmuje 7 punktów. Pierwszy punkt poleca „ścisłe przestrzeganie tajemnicy“ i zezwala „podać rozkaz nr. IV. drogą poufną do wiadomości wszystkich uczciwych Polaków, stojących do tej pory poza organizacjami faszystowskiemi“.

Punkt II. twierdzi, że „masonerja narzuciła Polsce rządy masońskie“. Czytamy: „Nic więc dziwnego że w rządzie Skrzyńskiego zaledwo dwóch ministrów nie jest członkami loży. Wychodzą z tego takie potworności, że niejaki Sławek, niższy oficer rezerwowy, narzuca swe rozkazy ministrowi Żeligowskiemu, młodszemu bratu loży, urzędnik Bertoni swemu zwierzchnikowi Skrzyńskiemu, zaś Kauzik Władysławowi Grabskiemu. Masoński rząd Skrzyńskiego jeszcze bardziej tylko pogmatwa i tak już powikłane sprawy Polski, byleby tylko ukryć nadużycia w skarbie, popełnione przez braci masonów poprzedniego rządu. Przeszkadzać mu w tem nie będzie skorumpowany Sejm, który dawno już się rozstał z tzw. uczciwością ludzką. Wiedząc te i inne rzeczy, wiedząc dobrze o sprzedajności urzędników, wypowiadam walkę bez pardonu masonerji i jej satelicie, socjalizmowi wszelkich odcieni oraz tej zgniliźnie moralnej partji, osłaniającej swe brudne cele hasłami Bóg i Ojczyzna.

Punkt III. obwieszcza: „Masonerja znów wysuwa Józefa Piłsudskiego i przygotowuje zamach stanu. Kukła Wojciechowski na każdym kroku daje dowód swej służalczej uległości dla masonów, co stanowi prawie pewnik, że sam do nich należy“.. „Rząd Skrzyńskiego powinien natychmiast rozpocząć kontrakcję. Ja się ich nie pytam o ich przekonania, ale za dopuszczenie do zamachu będę wieszał“.

Punkt IV. nakazuje w chwili akcji czynnej traktować Żydów „jako wojująca stronę wrogą“.

Punkt VI. wzywa do organizowania po miastach i wsiach „piątek“ Armji Ratunku Polski i nieczekania chwili nawiązania kontaktu z którąkolwiek organizacją lub nawet inną piątką, ale „dokonywania czynów“.

Punkt VII. zapowiada uznanie, za dowódcę każdego, „kto utworzy organizację i poprowadzi czynną akcję faszystowską na swoim terenie“ i wzywa do włożenia „płóciennych koszul szarych“, po których podkomendni Marka Odropińskiego poznawać się mają osobiście“.

Jak z powyższej odezwy widać, obłąkane głowy powracają do kuklukskańskich pomysłów z grudnia 1922 i z grudnia 1923 r. Położenie ręki na „Pepepach“ przez ministra Sołtana uciszyło ten obłęd na dwa lata — ale ponieważ sądy „nie miały dotąd czasu“ zająć się tą sprawą, a dawni ministrowie z rządu Chjeno-Piasta — ci „dwaj nie-masoni“, są znowu u władzy, obłęd znów hula. Ujawnionym i reklamującym się nawet na zagranicę „faszystą polskim“ jest upatrzony przez rząd na ambasadora przy Mussolinim p. Stanisław Kozicki. Zapewne premjer zechce od p. Kozickiego poinformować się jeszcze przed jego nominacją, kto jest „Marek Odropiński“. Ale jeżeli przyszły „ambasador“ — zechce zasłaniać się „faszystowską tajemnicą zawodową“, sytuacja będzie się przedstawiała trochę głupio. Nie głupiej jednak niż przy samem powierzeniu p. Kozickiemu misji przedstawiciela demokratycznej Polski zagranicą — za zgodą trzech lewicowych ministrów, którzy u licha mają chyba coś do powiedzenia przy nominacji ambasadorów Polski i nie zasiadają w gabinecie, jako... kukły?“

Z dziejów legjonu żydowskiego

Wspomnienia pułkow. Johna Patersona.

Poniżej podajemy urywki wspomnień komendanta legjonu żydowskiego z wojny światowej, Patersona. Wspomnienia te są szczególnie obecnie po przeniesieniu sztandaru tego legjonu do Palestyny, aktualne. Poglądy Patersona o wpływie legjonu na ustosunkowanie się mocarstw do idei żyd. siedziby narodowej podlegają oczywiście dyskusji — Red.

Dnia 23. września 1917 podała londyńska „Gazette Officiale“ uchwałę rządu w sprawie uformowania pułku żydowskiego i zamianowała mnie komendantem. Równocześnie doniesiono, że pułk ten otrzyma nazwę żydowską i specjalne odznaki. Zaledwie opublikowano tę wiadomość, a już wystąpili przeciwnicy żydowscy przeciw temu pułkowi. Rozpoczęto odbywać tajne narady i konwentykle, redagowano listy do wpływowych osobistości a w końcu 30 września zjawiła się u ówczesnego ministra wojny lorda Derby deputacja notablów żydowskich, by zaprotestować przeciwko nazwie „Jewish Regiment“, przeciw szczególnym odznakom, w końcu nawet przeciwko formowaniu tego rodzaju pułku. Deputacji udało się w końcu osiągnąć to, że zaniechano nazwy „pułk żydowski“ i nie pozwolono również na szczególne odznaki. Pułk otrzymał poprostu nazwę „Royal Fusiliers“ (strzelcy królewscy). Tchórzliwi przeciwnicy mogli sobie jednak zaoszczędzić próżnych wysiłków. Legjon był na całym świecie znany, jako „legjon żydowski“. Lecz przeciwnicy, rekrutujący się przeważnie z obozu asymilantów londyńskich, nie dali za wygraną. Nieznane osobistości odwiedzały wschodnie części Londynu i dzielnice zamieszkałe przez Żydów w większych miastach prowincjonalnych i usiłowały namówić mieszkańców żydowskich, by nie wstępowali do nowo formującego się pułku, by w ten sposób idea legjonu żydowskiego nie odniosła skutku. Nawet na froncie agitowano bardzo pochopnie

---

Z teatru im. J. Słowackiego

„TAJFUN“, sztuka w 4 aktach Melchiora Lengyela.

Swego czasu pod wpływem pism Lafeadia Hearna, Anglika w Japonji rozkochanego, powstała w Europie tak zwana japońska choroba. Śniły nam się ciągle wiśniowe sady, chryzantemy, małe, ruchome domki z czarnej laki, samuraje i — ponieważ byliśmy jeszcze bardzo młodymi — gejsze.. Potem Japończycy sami się postarali, byśmy tę legendę o Japonji skonfrontowali z rzeczywistością, a wtenczas przekonaliśmy się, że i tam żyją ludzie biedni i bogaci, głupi i mądrzy, ludzie szczęście chyba w snach swych oglądających i ludzie, którym się formalnie szczęście narzuca. A zresztą Europa jest kapryśną panią i ciągle zmienia przedmiot swego flirtu. Wszak cichą melodję japońskiej gitary wyparł głośny, wrzaskliwy jazz-band murzyński, a murzyniątko — jak to złośliwie i nieporównanie dowcipnie wykazał p. Irzykowski w swej operacji nad młodym polskim poeta Anatolem Sternem — wkroczyło nawet do europejskiej poezji.

Na takim to lotnym piasku chwilowego kaprysu Europy zbudował sprytny p. Melchior Lengyel swego czasu swą japońska sztukę „Tajfun“.

Zebrał grupę aktorów, którym polecił wysmarować sobie twarz żółtkiem od jaja lub inną jakąś żółtą cieczą, przyczepić sobie do ust „tajemniczy, zagadkowy“ uśmiech, kłaniać się sztywnie na fraki narzucać od czasu do czasu wzorzyste kimona i zawzięcie perorować o ojczyźnie i obowiązku. Przedstawił im histeryczną prostytutkę, głupią gąskę, nędznego kabotyna- poetę i starego błazna- profesora jako Europę. Nie dziwmy się więc, że ta „nastrojowa“, od przewlekłej czkawki się zanosząca, obleśnie sentymentalna, na wzór przewiewnych wiedeńskich feljetonów zbudowaną, wciąż fałszywym patosem musująca sztuka straciła już dawno swe sztuczne zresztą rumieńce życia.

Dziwny to naród ci Węgrzy! Gdy teraz wszędzie naigrywają się tylko z upiornego widma monarchji z Bożej łaski, tam na Węgrzech banda zbirów z Hejasem na czele proklamuje jakieś „Odrodzone we krwi żydowskiej Węgry“. Być może że jest to najszczersza nuta węgierska, bo paryskość z Budapesztu tych panów Molnarów, Lengyelów, Vajdów, Birów i Hatvanych mocno wydaje mi się podejrzaną.

Jednego się jednak nauczyli, a mianowicie sztuki budowania, umiejętnego operowania efektem każda ich sztuka zawiera role i dlatego aktorzy tak chętnie wyciągają z lamusa teatralnego tych Węgrów. I „Tajfun“ zjawił się na naszej scenie, ponieważ p. Brydziński zalicza doktora Tokeramo do swych popisowych ról. Doprawdy, nie była to gra, tylko prawdziwy koncert! Mierzymy zwykle aktorów ich zdolnością transformacji. P. Brydziński zmienił się do niepoznania nietylko zewnętrznie, ale wewnętrznie. Wiem, że się aktorzy nie bardzo zgadzają z formułkami recenzentów ale nie mogę sobie poradzić i muszę dać folgę swej potrzebie uogólniania. Otóż zdaje mi się, że p. Brydziński należy do typu artystów — intelektualistów. Intelekt góruje w nim nad artystyczną intuicją. Wszystko więc, co intelekt „obmyślił“ przeprowadza artysta Brydziński z imponującą wprost precyzją. Ale tam, gdzie intelekt zawodzi, nie dopisuje aktor. Dlatego wybuch wściekłości po dokonaniu mordu był przeładowany szczegółami, przejaskrawiony kliniczną wyrazistością, aż boleśne sprawiająca wrażenie. Mimowoli pytaliśmy się, czy potrzebne było to rzężenie, charczenie, gryzienie swego ciała, czy Japończyk jako człowiek wysokiej kultury w ten sposób wyraża swe uczucia nie opanowane przez rozum. Natomiast całość (a zwłaszcza śmierć) utrzymaną była w granicach pełnego artystycznego umiaru i zademonstrowała nam wysoki niebywały wprost kunszt aktorstwa.

Udało się też całe to towarzystwo japońskie. P. Znicz jako warjat i półgłówek stwierdził, że pretensja do p. dyrektora Trzcińskiego zgłoszona na sylwestrowym wesołku jest zupełnie uzasadnioną. Dał nam bowiem ciekawą maskę, pogłębioną psychologicznem ujęciem. Także p. Kustowski i Burnatowicz stworzyli zajmujące i żywe sylwetki.

Mniej natomiast „udały“ się kobiety. P. Jaroszewska nie wydobyła ze swej roli akcentów perwersyjnej niewieściej podłości, a typowa jej gra odbijała fatalnie od mistrzostwa Brydzińskiego. Słabiutką też była p. Piaskowska. Rozklekotanego paryskiego literata zagrał p. Ziembiński jak Jurka ze „Sieci“ Kisielewskiego, a profesorem Dupontem musiał być p. Chodecki. Trybunał reprezentował p. Sawicki (przewodniczący sądu), nie panujący nawet nad tą drobną rolą, p. Turski jako dobry typ tępego prokuratora i p. Niewiarowicz jako niezły gadatliwy obrońca.

Publiczność licznie się stawiła. Wiedziała bowiem, że p. Brydziński urządza koncert.. M. K.

przeciwko przechodzeniu z innych pułków do pułku żydowskiego. Wskutek tych okoliczności formowanie pierwszego batalјonu postępowało powoli naprzód. Jakkolwiek było rzeczą łatwą stworzyć cały legjon w kilku tygodniach (przeszło 40.000 młodych, nieangielskich Żydów mieszkało wówczas w Anglji), minęły cztery miesiące do czasu uformowania pierwszego batalјonu.

Przypadkowo spotkałem wówczas w ministerstwie wojny jednego z wpływowych członków grupy przeciwników legjonu. Zapytałem go o przyczyny jego sprzeciwu. Odpowiedział mi, że nie wierzy Żydom rosyjskim (większa część wchodzących w rachubę Żydów pochodziła z Rosji) i obawia się, że przyniosą hańbę żydostwu. Historja 38 pułku strzelców królewskich zadała mu kłam. Żydzi rosyjscy stali całkowicie na równi z żołnierzami, pochodzącymi z innych narodowości w armji angielskiej.

Ciekawą była i następująca okoliczność. Komitet akcyjny organizacji sjonistycznej, za wyjątkiem Weizmana, nie zgadzał się, jak mogłem stwierdzić, na uformowanie legjonu. Do dziś dnia nie rozumiem, dlaczego nie powitali ci przywódcy sjonistyczni uchwały rządu angielskiego z radością. Widziałem przed sobą grupę entuzjastów, którzy swój ideał życiowy widzieli w tem, by „Ziemia święta" powróciła do swych prawowitych właścicieli, a oto przed jednym z właściwych środków, przed zdobyciem kraju przez Żydów, przez żydowskie pułki, cofali się. Znacznie większe sukcesy odnieśliby sjoniści podczas konferencji pokojowej, gdyby ich przywódcy mogli wskazać na 50.000 żołnierzy, zamiast na 5.000, którzy w rzeczywistości brali udział we walkach o zdobycie Palestyny. Wiem, że prof. Weizman był przekonany o znaczeniu pułku żydowskiego dla dyplomacji sjonistycznej, niestety jednakowoż nie było tego przekonania u jego kolegów.

Na część żydostwa brytyjskiego muszę zauważyć, że odnosiło się ono w przeważnej części ze sympatją do stworzenia legjonu i godziło się na kroki rządu. Żydzi brytyjscy byli dumni z tego, że znowu poraz pierwszy od czasu Makabeuszów i Barkochby będą walczyły na Ziemi świętej żydowskie legjony. Bezpośrednio po pobycie deputacji notablów żydowskich u lorda Derby, zjawiła się inna deputacja, reprezentująca masy żydostwa brytyjskiego i żądająca zatrzymania nazwy żydowskiej i szczególnych oznak legjonów. Było jednakowoż za późno, ponieważ minister wojny poczynił pierwszej deputacji wiążące przyrzeczenia. Druga delegacja mogła uzyskać wyłącznie to, że pułk otrzyma w razie szczególnego odznaczenia się wobec nieprzyjaciela żydowską nazwę. Pozatem przyrzeczono legjonowi potrawy koszerne i spoczynek sobotni. Najbardziej zasadniczem i ważnem przyrzeczeniem było to, że pułk żydowski będzie walczył wyłącznie w Palestynie.

Likwidacja konfliktu między dr. Wisem a rabinami ortodoksyjnymi

Konflikt między rabinem drem Wisem a rabinami ortodoksyjnymi w Ameryce na tle zdania w kazaniu rabina Wisego o etyce Chrystusa, ma się ku końcowi. W związku z tą sprawą ogłosił autor książki „Jeszu hanocri", dr. Józef Klausner, artykuł, w którym prostuje, iż nie twierdził w swej pracy naukowej, jakoby Chrystusa można uważać za nauczyciela żydowskiego. (Jak wiadomo za punkt wyjścia zaczepionego przez ortodoksów kazania służyło dzieło Klauznera). Myślą przewodnią jego pracy — pisze Klauzner — jest tylko stwierdzenie, że w nauce Chrystusa dadzą się odróżnić dwie fazy: pierwsza: czystej etyki żydowskiej (nauka Hillela). druga: również wykład etyki żydowskiej, ale sprowadzonej do ekstremji, bo niszczącej religję i narodowość żydostwa. Niema więc przyczyny patrzenia na Chrystusa jako mistrza żydowskiego, ale nie da się zaprzeczyć, że jest dzieckiem narodu żydowskiego, którego nauka wszystkimi korzeniami tkwiła w żydostwie. Nie można go też czynić odpowiedzialnym za to, że ci, którzy potem rozbudowywali jego naukę, jako pochodzący z świata pogańskiego — wprowadzili ją na tory odległe od żydostwa.

Na zarzuty, poczynione przez rabinów ortodoksyjnych, rabin Wise odpowiedział listem, w którym stwierdził bezpodstawność zarzutów, skierowanych przeciw niemu.

W związku z tym listem odbyła się niedawno konferencja 200 rabinów w Nowym Jorku w seminarjum teologicznem. Konferencja, w której wzięli udział także rabini z prowincji, wystosowała do rab. Wise'a pismo z żądaniem oficjalnego ogłoszenia, że fałszywie oddano jego słowa w czasie ostatniego kazania w synagodze. Takie oświadczenie ze strony dra Wise'a będą rabini uważali za dostateczne dla zaprzestania agitacji przeciw drowi Wise'owi.

W odpowiedzi na to żądanie oświadczył dr. Wise, że pismo, które podało tekst jego przemówienia, uczyniło to niedokładnie i za to nie może odpowiadać. Jako duchowny żydowski i wierny sjonista nie powiedział dr. Wise nigdy, że nauka chrześcijańska jest bardziej etyczną od Tory żydowskiej.

Po ogłoszeniu tego oświadczenia pozostał rab. dr. Wise na stanowisku kierownika kampanji dla odbudowy Palestyny.

Sensacyjna afera spadku 200 miljonów funtów ang.

Spadkobiercami — niewiadomi narazie Żydzi polscy.

(Od naszego korespondenta łódzkiego).

Także czytelników „Nowego Dziennika" zainteresuje zapewne nader ciekawa historja olbrzymiego spadku, o którym wtajemniczeni opowiadają w Łodzi wiele legendowych zdawałoby się szczegółów. Sprawa ta obchodzi wielu Żydów Zach. Małopolski, dlatego postarałem się o autentyczne dane i materjały, któremi po dzielę się z czytelnikami:

Zakrawa ta historja na wyśnioną bajkę (w tych ciężkich czasach dobre są i illuzje...). ale to, co podaję poniżej odpowiada ściśle rzeczywistości.

W połowie mniej więcej ubiegłego stulecia urodził się we wsi Węgrzowo w Zagłębiu Dąbrowskiem pewien Żyd, nazwiskiem **Mojżesz (lub Samuel) Stern.**

Jako 16-letni chłopak, obawiając się rosyjskiego poboru wojskowego, uciekł z kraju, prawdopodobnie nawet wbrew woli swych rodziców. Długie lata tułał się po świecie, dając o sobie dość słabe i rzadkie oznaki życia rodzinie. Zawitał wreszcie do stałego portu — aż w Afryce południowej. Tu rozpoczął żmudną pracą dorabiać się majątku, który go uczynił po pewnym czasie, nawet w tym kraju złoto dajnym postacią słynną z bogactw, a niebawem i zaszczytów.

Posiadł ten biedny dotychczas i bezdomny Żyd kopalnie złota, brylantów, liczne dobra ziemskie i gotówki (we funtach!) wbród. Był widocznie cenionym przez współobywateli (ale — bardzo obrotnym), skoro rząd Unji płd. afrykańskiej nadał mu tytuł **lorda Landwort.**

W roku 1909 zmarł w Johannesburgu, inni podają w Kapstadzie, nie pozostawiając żadnych spadkobierców, aczkolwiek sporządził testament, który odnośne władze w Johannesburgu dotychczas przechowują. Pozostawił olbrzymi majątek w kopalniach, nieruchomościach ziemskich i gotówce, łącznej wartości **200 (dwustu miljonów funtów ang.)** (bagatela... jest to suma przewyższająca dziesięciokrotnie budżet Rzeczypospolitej Polskiej!).

W myśl ustawy majątek ten przypaść winien najbliższym, lub w braku tychże dalszym krewnym zmarłego. I oto w tem sęk. Sternów jest, jak wiadomo bez liku. Któryż z nas nie zna ich kilkunastu?

A tymczasem zarządzają tym spadkiem lord nieznanego nazwiska i szwagier zmarłego niejaki Feiwel Hirsz. ——

Sprawa nabrała dopiero rozgłosu w ostatnich miesiącach. Bezpośrednio bowiem po śmierci Sterna, mało się tem interesowano. Nadrabin Kapstadtu (w płd. Afryce) dr. Landau zamieścił wówczas o tem notatkę w tamtejszem piśmie ang.-żyd. „Jewish Standard", powtórzyły ją następnie w roku 1910 m. in. berliński „Localanzeiger", a z pism polskich, o ile nam wiadomo „Kurjer Warszawski" i „Naprzód" krakowski.

Pierwszym też, który się wówczas zgłosił, zabrał się do tej sprawy był niejaki Ch. Kutin, (czy też Kühn) z Krakowa, który nawet porozumiał się z pewnym adwokatem berlińskim. Jest nim Dr. Karol W. Rosenmund, dyrektor „Chemische Union T. Akc.". Obecnie mieszka on w Kilonji (Kiel) w Niemczech. Leży przed nami list, wystosowany przez tegoż adwokata w roku 1912 do p. Kuhna. Potwierdza on sam fakt i zaznacza, że jak długo zgłaszający się nie będą w posiadaniu niezbitych dowodów pokrewieństwa i nie oddadzą swych pełnomocnictw, żadnych kroków rozpocząć nie można. Stwierdza on ponadto, że zmarły Stern był przynależny do miasteczka Pilica w Polsce.

Bezpośrednio przed wojną rozpoczął też pewne starania niejaki A. Berger z Warszawy, którego dokładny adres znajduje się w naszem posiadaniu. Wojna przerwała jego zabiegi. Ponowił je przed kilkoma miesiącami. Zwrócił się do rządu angielskiego i posła polskiego w Londynie p. Skirmunta, który również potwierdził, że sprawa jest w konsulacie polskim znana. Materjały pewne posiada też nadrabin Londynu dr. Herz.

Ostatnio mnóstwo osób (podają liczbę 600), zaczęło się zgłaszać, jako „pretendenci" do tej olbrzymiej fortuny. Wymienię tylko kilka nazwisk: Bornstein (Warszawa, Pilica), Kronenberg, Edelith (Warszawa, Łódź), Pirocki (Warszawa), Półrolnicki (Jędrzejów), Stern (Skierniewice), Weksler (Łódź). Meller (Kraków).

Zastanawia, że się zgłosiło bardzo mało osób nazwiskiem Stern.

Onegdaj odbyło się w Łodzi zebranie około 200 osób, zainteresowanych w otrzymaniu olbrzymiego spadku. Zastanawiano się nad krokami, jakie przedsiębrać należy, ażeby wreszcie wydostać ten majątek, który snadnie mógłby starczyć wszystkim 600 prawdziwym i — nieprawdziwym spadkobiercom. Uchwalono wysłać specjalnego delegata, na razie do Warszawy, celem zasięgnięcia dalszych informacyj.

Są tacy, którzy twierdzą, iż rząd angielski czyni umyślnie wielkie trudności, aby zapobiedz wywiezieniu kapitałów z Anglji, wzgl. Afryki płd.

t.

Jeszcze o Steigerze

Wiecznie goniący za senzacją, warszawski „Moment" podaje tekst listu gratulacyjnego, jaki przesyła za pośrednictwem „Momentu" Olszański — Steigerowi.

Firma Meinla gdzie pracował Steiger przed aresztowaniem go pod zarzutem dokonania zamachu, wystosowała do niego list, w którym donosi, że każdej chwili może objąć z powrotem swoją posadę w Polsce lub w filjach firmy zagranicą. Meinl jest firmą chrześcijańską.

Komisja śledcza do Lwowa

W związku z interpelacją „Koła żyd.", PPS i Wyzwolenia w sprawie działalności władz sądowych w aferze Steigera i Jaegera, postanowiło ministerstwo sprawiedliwości przeprowadzić surowe śledztwo, celem stwierdzenia, o ile zarzuty, zawarte w interpelacji są słuszne. Według ustawy może prowadzić śledztwo przeciw sędziom wyłącznie komisja, złożona z prezesa sądu apelacyjnego, prokuratora tegoż sądu, prezesa sądu okręgowego itd. Ponieważ zaś przeciw tym właśnie urzędnikom występują interpelanci, ministerstwo sprawiedliwości ma rozstrzygnąć, w jaki sposób ma nastąpić śledztwo we Lwowie. Jak słychać, powoła minister sprawiedliwości specjalną komisję, złożoną z sędziów i prokuratorów z innych okręgów.

Omal nie nowa afera Steigera na Litwie

Na Litwie zdarzył się niedawno następujący wypadek. Żołnierz żydowski Chaim Laiow był pięć dni przed zwolnieniem go ze służby wojskowej na manewrach. W czasie ćwiczeń padł nagle rażony kulą dowódca oddziału. Chrześcijańscy koledzy Laiowa wskazali na niego, jako na sprawcę zabójstwa. Sąd wojskowy skazał Laiowa na śmierć.

Kilka godzin przed wykonaniem wyroku zabalsamowano — na żądanie obrony ciało zabitego komendanta. Ekspertyza stwierdziła, że znaleziona kula była pochodzenia francuskiego, podczas gdy Żyd Laiow miał karabin niemiecki. Po natychmiastowej rewizji procesu Laiowa uwolniono. Śledztwo skierowano przeciw żołnierzowi chrześc., który posługiwał się karabinem francuskim.

„Poganie, Mahometanie i Żydzi"

Znamienny warjant

W czasie nowego święta kościelnego w dniu 31 grudnia ub. r. odprawił papież tę samą modlitwę, jaką odprawił w swoim czasie Leon XIII. W modlitwie jednak nastąpił ciekawy warjant. Podczas gdy w modlitwie Leona XIII. była mowa „o tych, którzy stoją poza chrześcijaństwem" sformułowano obecnie tę modlitwę, jako „o poganach, muzułmanach i Żydach".

Wesoły kącik

TRUDNE PYTANIE.

Kto był pierwszym mężczyzną?" — pyta inspektor szkolny. „Adam" — odpowiadają chórem dzieci. — „A pierwszą kobietą?" — „Ewa" — jednogłośnie odpowiada klasa. — „A kto był najcierpliwszym i najłagodniejszym mężczyzną?" — „Mojżesz" — rozebrzmiało chórem. — „A wiecie, kto to była najcierpliwsza i najłagodniejsza kobieta?" — Grobowa cisza. Dzieci spoglądają bezradnie na inspektora, ale żadne nie znajduje odpowiedzi. Nareszcie podnosi się mała rączka. „A więc któż to była ta kobieta?"— zachęcająco pyta inspektor. „Takiej kobiety przecież wcale niema" — odpowiada malec.

* * *

— Przepraszam łaskawego pana, zbieram na święta dla naszych biednych. Co pan robi ze swemi staremi ubraniami?

— Co z niemi robię? Czyszczę je co wieczór, składam w porządku a na drugi dzień znowu ubieram.

— Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego pisma.

Dział sportowy

Tylko na Górnym Śląsku wre życie sportowe, mimo niedpowiedniej aury. Górnoślązacy nieustraszeni grają całą zimę, choć boiska są rozmokłe i nawet niezdrowe.

W Katowicach rozegrały Kolejowy K. S. i K. S. Katowice 06. półfinał o puhar, który w normalnym czasie dał wynik 1:1, dopiero w przedłużeniu udało się Katowicom uzyskać zwycięskiego gola. Tem samem dochodzi K. S. Katowice do finału rozgrywek puharowych.

Amatorski ponosi jedną klęskę za drugą i uległ w zawodach z Mysłowicami 3:2.

Z ZAGRANICY.

WIEDEŃ. W zawodach przyjacielskich pokonał Hakoah Sportklub 5:1 (!) Admira—International 6:1. Brigittenauer—Wacker 2:0. Rapid—Wac 5:3. F. A. C. — Hertha 4:4.

PRAGA. Slovan—Vrsovice 6:4. Viktorja Žižkov—Narodnij 5:2.

PARYŻ. Slavia (Praga)—Reprezentacja Paryża II. 9:1.

ZURYCH. D. F. C.—Grasshoppers 5:1.

BARCELONA. Sparta (Praga)—Bilbao 0:0; 2:1.

ALGIER. Reprezentacja Paryża I. — Reprezentacja Afryki płd. 2:1.

* * *

ODZNACZENIE SPORTOWCÓW W KRAKOWIE. Po raz pierwszy udekorowano sportowców krakowskich państwowymi orderami. Zaszczyt ten przypadł w udziale pięciu kolarzom: prezesowi K. K. C. M. p. Maternowskiemu, kapitanowi kolarzy Rudnickiemu i trzem zawodnikom Biernatowi, Markowi i Pawluszowi. Odznaczenia powyższe nastąpiły na podstawie wniosku związku kolarskiego.

Wśród kolarzy krakowskich panuje ogólne oburzenie z powodu odznaczenia wcale nie wybitnych działaczy ani zawodników, za wyjątkiem kapitana Rudnickiego. Reszta to prawie nowicjusze w sporcie. Ciekawem jest, że przy odznaczeniu pominięto zupełnie takich zawodników jak Lazarski, Höchsmann, lub długoletnich działaczy jak Choczner, który należy do założycieli klubów i pierwszych propagatorów sportu kolarskiego w Krakowie.

MAGISTRAT KALISZA buduje własnym kosztem stadjon sportowy, który w ciągu przyszłego roku oddany będzie do użytku publicznego. Stadjon ma być wybudowany według ostatnich wymogów sportowych i hygienicznych i będzie pierwszym tego rodzaju w Polsce. Możeby wreszcie i nasz Magistrat, który przecież pobiera największe kwoty z imprez sportowych w całej Polsce, pomyślał też o wybudowaniu stadjonu dla bezdomnych klubów krakowskich. Nawet tak mało uświadomiona sportowo Warszawa kroczy przed Krakowem, dzierżącym prymat sportowy Polski, a Magistrat jej rozdzielił bardzo poważne, bo kilkadziesiąt tysięcy liczące, kwoty pomiędzy kluby sportowe.

STADJON W KRAKOWIE. Podgórski Sokół przystępuje na wiosnę do budowy stadjonu sportowego, który zarazem będzie też służył dla K. S. Korony, która jest sekcją sportową Sokoła. Stadjon będzie znajdował się na Krzemionkach, tuż nad parkiem podgórskim i będzie obejmował boisko fotbalowe, bieżnię lekkoatletyczną, korty tenisowe i tor kolarski.

BIEGI ULICZNE nie odbędą się już więcej, ponieważ ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło w okólniku do wojewodów niedopuszczać do urządzania tychże. Biegi uliczne piesze, czy też cyklistów mogą się odbywać w przyszłości wyjątkowo tylko na bocznych ulicach i w dnie świąteczne. Rozporządzenie powyższe zgadza się z intencjami związku lekkoatletycznego który zakazał urządzania biegów ulicznych jako szkodliwych dla zdrowia.

OLIMPJADA AKADEMICKA W RZYMIE odbędzie się we wrześniu br. Na czele komitetu sportowego w Polsce stoi mgr. Nadratowski, a pomocni mu są w dziale wioślarki mgr. Gordziałkowski, w dziale lekkiej atletyki dr. Grunner, w dziale piłki nożnej inż. Hulanicki, w dziale tennisowym inż. Lubieński, w dziale szermierki dr. Ossowski.

W związku z powyższą olimpjadą mają się też odbyć zawody piłki nożnej Polski z Włochami i Jugosławją.

TERMINARZ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW PIŁKARSKICH NA ROK 1926.

STYCZEŃ:
- 17. Włochy—Czechy w Turynie.
- 24. Portugalja—Czechy w Lizbonie.

LUTY:
- 13. Irlandja—Walja w Belfast.
- 14. Belgja—Węgry w Brukseli.
- 27. Szkocja—Irlandja w Glassgow.

MARZEC:
- 1. Anglja—Walja w Selhurst.
- 7. Hiszpanja—Szwajcarja w Vigo.
- 13. Francja—Portugalja w Tuluzie.
- 14. Austrja—Czechy we Wiedniu.
- 14. Belgja—Holandja w Antwerpji.
- 20. Walja—Anglja (Amatorzy).
- 28. Hollandja—Szwajcarja w Amsterdamie.

KWIECIEŃ.
- 11. Francja—Belgja w Paryżu.
- 11. Luxemburg—Francja (Team B.) w Luxemburgu.
- 17. Anglja—Szkocja w Manchester.
- 18. Francja—Portugalja w Tuluzie.
- 18. Niemcy—Hollandja w Düsseldorf.
- 25. Włochy—Danja w Turynie.
- 25. Francja—Szwajcarja w Paryżu.

MAJ:
- 1. Budapeszt—Kraków w Budapeszcie.
- 2. Włochy—Niemcy w Rzymie.
- 2. Hollandja—Belgja w Amsterdamie.
- 2. Austrja—Węgry w Budapeszcie.
- 13. Francja—Anglja w Paryżu.
- 16. Hollandja—Niemcy we Frankfurcie.
- 20. Węgry—Czesi w Budapeszcie.
- 30. Austrja—Francja we Wiedniu.
- 30. Wiedeń—Kraków w Krakowie.

CZERWIEC:
- 6. Węgry—Czechy w Pradze.
- 13. Danja—Hollandja w Kopenhadze.
- 13. Szwecja—Włochy w Stockholmie.
- 20. Danja—Włochy w Kopenhadze.
- 20. Szwecja—Norwegja w Stockholmie.

Ciekawem jest, iż związek polski nie ustalił jeszcze terminów spotkań międzynarodowych. Jedynie Kraków może poszczycić się ruchliwością w urządzaniu zawodów międzymiastowych z silnymi przeciwnikami zagranicznymi, obok licznych spotkań krajowych. Zawody z drużyną budapeszteńską z okazji jubileuszu związku węgierskiego, jakoteż spotkanie z drużyną wiedeńską będą należały do najpoważniejszych występów zespołów polskich. Kraków spotka się też w br. z reprezentacją Lwowa dwukrotnie, jakoteż raz z drużyną Warszawy. Poza powyższemi zawodami dojdą też prawdopodobnie do skutku spotkania reprezentacji Krakowa z drużyną praską, konstantynopolitańską i stockholmską. Dwa ostatnie jednak spotkania dojdą zdaje się do skutku tylko wtedy, gdy związek polski pozostanie w Krakowie co jest prawie że nieprawdopodobnem, wobec stanowiska delegatów związków na ostatniem Walnem Zgromadzeniu.

* * *

ODCZYT inż. Ignacego Rosenstocka pt.: „Organizacja międzynarodowa sportu piłki nożnej", odbędzie się w piątek 8 bm. o godz. 6½ wiecz. w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II. p.

— NOWE STANOWISKA DOROŻEK AUTOMOBILOWYCH. Na zasadzie opinji komisji policyjno drogowej magistrat oznaczył następujące miejsca na postój dorożek automobilowych w mieście: w Rynku głównym naprzeciw linji C—D i obok kościoła św. Wojciecha, w ul. Wielopole obok gł. Poczty, na pl. św. Ducha, w ul. Kopernika na narożniku ul. A. Potockiego i naprzeciw szpitala św. Łazarza, w ul. Basztowej na narożniku ul. Pawiej, u wylotu ul. Sławkowskiej i na placu obok Barbakanu, na dworcu kolejowym, przy ul. Malalińskiego naprzeciw mostu dębnickiego, w ul. Kościuszki przed mostem zwierzynieckim, w ul. Racławickiej, w ul. Montelupich na narożniku ul. Kamiennej, u wylotu ul. Asnyka, w ul. Dunajewskiego przed kawiarnią Bisanza na placu WW. Świętych naprzeciw magistratu, w ul. Straszewskiego na narożniku ul. Smoleńsk, w ul. Bernardyńskiej na narożniku ul. Stradom, w ul. Dietla na narożniku Starowiślnej, w ul. Miodowej na narożniku ul. Starowiślnej, w ul. tSarowiślnej na narożniku ul. św. Wawrzyńca na placu Wolnica na narożniku ul. Krakowskiej, w ul. Dietla na narożniku ul Krakowskiej, w ul. Pędzichów na narożniku Długiej, w ul. Szlak na narożniku Długiej i Warszawskiej, w ul. Michałowskiego na narożniku Karmelickiej, w ul. Rakowickiej na narożniku Topolowej, u wylotu ul. Łobzowskiej przy placu Kaz. Wielkiego, w Aleji Mickiewicza na narożniku Karmelickiej, w ul. Czystej na narożniku Al. Mickiewicza w ul. Krupniczej na narożniku Garncarskiej, w ul. Wolskiej na narożniku ul. Retoryka i w Rynku podgórskim na narożniku ul. Brodzińskiego.

— ZNIKNIĘCIE CZELADNIKA SZEWSKIEGO Ulman Władysław zam. przy ul. Lubicz 30, zgłosił do policji, że przed tygodniem wydalił się z jego zakładu szewskiego czeladnik Karol Pitala (lat 23) i dotychczas nie powrócił do pracy, ani też nie wiadomo, gdzie przebywa.

—o—

— POSIEDZENIE WYDZIAŁU ŻYD. TOW GIMN. odbędzie się we środę, 6 bm. punkt. o godz. 4 popoł.

—o—

— JAK ZACHOWAĆ PIĘKNĄ CERĘ RĄK? Wdziewaj rękawiczki skórkowe f-my Bross, Kraków, ul. Florjańska L. 44. (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

Z operetki.

„DZIEWCZĘ W KOSZULCE" operetka Hirscha w 3 aktach (dyryg. p. Rapacki).

Nowość tę widzieliśmy już tu przed pewnym czasem pod innym tytułem, zdaje się w wykonaniu zespołu warszawskiego. Na chwałę naszej sceny podnieść należy z uznaniem, że nie ustępuje w niczem tamtemu, owszem w solidności wystawy i przygotowania przewyższa go. Operetka sama posiada bardzo udałą część muzyczną, bez steku banalności, co już sama uwertura do I aktu miło zapowiada; kilka ról charakterystycznych przyczynia się do pełnego sukcesu. W roli tytułowej ma p. Halmirska sposobność do rozwinięcia wielkich swych zdolności wokalnych i scenicznych, które niewątpliwie prędko ją posuną na jedno z pierwszych miejsc między primadonnami naszych operetek. Obok niej zasługują na wyszczególnienie pp. Jaśkówna, Józefowicz (głosowo bardzo dysponowany), znakomity Pilarski jun. i Orlicki oraz (w nowym fachu salonowym) Olewski. Jako sympatyczną inowację powitać należy skracanie pauz i szybkie tempo przedstawień wpływające na wcześniejsze zakończenie. ha.

Przegląd gospodarczy

HANDEL

W SPRAWIE OTRZYMYWANIA POZWOLEŃ NA PRZYWÓZ. Wobec licznych skarg importerów, że nie otrzymują pozwoleń na przywóz pomimo wpłacenia wskazanych im opłat manipulacyjnych. Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśniło, że o dokonanej wpłacie zawiadomić należy równocześnie Wydział Obrotu Towarowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu lub też Centralną Komisję Przywozu poczem dopiero firma otrzymać może niezwłocznie żądane pozwolenie. Wraz z pokwitowaniem opłacenia kosztów manipulacyjnych należy przesyłać do wymienionych instytucyj tz. „żółte zawiadomienia".

PRZEMYSŁ

WYDATKI NA KASY CHORYCH U NAS I ZAGRANICĄ. Dochody Kas Chorych, tj. składki łącznie z subsydjami po przeliczeniu na jednego członka i wyrażeniu w złotych wynosiły w latach 1922-24 we Francji 7 zł., na Węgrzech 27 zł., w Czechach 59 zł., w Niemczech 66 zł., w Anglji 61 zł., w Austrji 65 zł., w Polsce 63 zł. Obciążenia te w Polsce w 3/5 częściach, jeśli chodzi o same tylko składki, przy padają na przedsiębiorstwa.

FINANSE

KOSZTY ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ W POLSCE. Według obliczeń prof. Romera koszty administracji w Polsce wynoszą 10,5 proc. ogólnych wydatków. Dla porównania możnaby tu przytoczyć koszty administracji państwowej we Francji, które wynoszą 0 7 proc. ogólnych wydatków.

Z giełdy

Giełda krakowska z 4 bm.: Powsz. Bank Kred 0.05. Pharma 0.65, Zieleniewski 10.20, Parowozy 0.22 Azot 0.20, Chodorów 5.45, Piasecki 1.35, aGzy ziemne 9, Tohan 0.19, Pocisk 1.

Dolar znacznie osłabł, Bank Polski płacił 8.15, nieoficjalnie płacono 8.20—8.30.

Giełda warszawska z dnia 4 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 37·36, Holandja 331·27, Londyn 39·50, Nowy Jork 8·05, Paryż 31·42, Praga 24·04, Szwajcarja 157·15. Wiedeń Włochy

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—, Puls 0·45. Wild 8.—, Cegielski 0·19, Parowozy 0·21, Zawiercie 7·75, Żegluga 0·11, Polska nafta 0·40, Siła i Światło 0·20, Chmielów 6·28, Starachowice 1·—, Pocisk 1·20, Zieleniewski 10·50, Żyradów 7·80 Chodorów 5·15

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 64·50, w złotych 528·90, pożyczka kolejowa 110

Giełda wiedeńska z dnia 4 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 2ae25, Belgad 1257, Berlin 16875 Bruksela 3216, Budapest, 993·, Bukareszt 324, Chrystjania 14455, Kopenhaga 17555, Londyn 3455, Madryt 10005 Medjolan 2858, Nowy Jork 70865, Paryż 27·18 Praga 21—, Sofja 502, Sztokholm 190 45 Warszawa. 87·25 — 87·75, Zurych 137·05 dolary 707·25, belgijskie —67. bułgarskie 489·, duńskie ——, marki niemieckie 16832, angielskie 3437, jugosłowiańskie 1249, norweskie —·—, polskie 8950, rumuńskie 325, szwedzkie 18850, szwajcarskie 13660, hiszpańskie 9910, czeskie 20·49 węgierskie 99·32 tureckie —·—

Akcje: Zieleniewski 85·—, Silesja —·—, Fanto 120 Gal. Karpaty 76, Galicja 670, Siersza 16, Bank Małopolski —·—, Bank Hip. 3·7 Tepege ·—,

Papiery lokacyjne. Austr. renta 1·05 renta lu owa 202, losy tureckie 525·, Bodenkredit 157, ustr. zakł. kred. 104· koleje austr. 308·

Zurych, 4. 1 PAT. Paryż 19.85, Londyn 25.10.2, Nowy Jork 5.17.5, eBlgja 23.45 Włochy 20.87, Hiszpanja 73, Holandja 208 1/4, Berlin 1.23 2, Wiedeń 72,95, Sztokholm 128 3/4, Oslo 105 1/4, Kopenhaga 128.85, Sofja 3.75 i pół, Praga 15.32 i pół, Warszaw 59.50, Budapeszt 0.72.5, Białogród 9.17.5 Ateny 6.72 Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.37.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 213.50. Tendencja niejednolita.

Londyn, 4. 1 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.85 3/32, Holandja 12.05, Francja 126.81, Belgja 106.98, Włochy 120.15, Niemcy 20.37, Szwajcarja 25.12, Hiszpanja 24.38 Danja 19.62, Szwecja 18.10, Norwegja 23.85, Helsingfors 192.50, Praga 163.81.

Paryż, 4. 1 PAT. Radjo. Londyn 126. Nowy Jork 25.97, Belgja 117.75, Hiszpanja 365, Włochy 104.75, Szwajcarja 502, Danja 644, Holandja —, Norwegja 529, Szwecja 698, Rumunja 11.90.

Były rumuński następca tronu Karol



Rumuński następca tronu jest dzisiaj już tylko b y ł y m księciem Karolem. Jak wiadomo, zrezygnował z praw do tronu ze względów małżeńskich. Jego syn 2-letni książę Michał, ma zostać następcą tronu

Komisje sanacyjne przystępują do pracy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Organizacja administracji państwowej

Warszawa, 4 1. (Sin) W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla spraw organizacji administracji państwowej. Członkowie komisji pp. Bobrzyński, sen. Kasznica i sen. Smólski zebrali się na wspólnej naradzie z p. podsekretarzem stanu prezydjum rady min. Studzińskim oraz naczelnym komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim. Zebrani zapoznali się z materjałem w sprawach oszczędności zgłoszonym tam przez komisarjat oszczędnościowy.

Reorganizacja biurowości

Warszawa, 4 1. (Sin.) Dziś odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji powołanej przez rząd dla reorganizowania biurowości. Obradom komisji przewodniczyć będzie specjalnie wydelegowany z Poznania p. Korzecki.

Sekcja dla spraw mniejszości

Warszawa, 4 1. (Sin) W dniu dzisiejszym odbędzie się pierwsze od czasu istnienia obecnego rządu posiedzenie komitetu sekcji do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. Na porządku dziennym, po zapoznaniu się nowych członków sekcji z dotychczasowemi pracami, znajduje się sprawa załatwienia regulaminu narad rzeczoznawców, oraz wykreślenie planu działalności na najbliższy okres.

Hrabia Windischgrätz - hersztem bandy fałszerzy 1000-frank.

Olbrzymia kompromitacja monarchistów węgierskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 4 1. (D) Z Budapesztu donoszą: Dzisiaj popołudniu został aresztowany jako herszt bandy fałszerzy tysiącfrankówek hrabia Windischgrätz. Jest rzeczą dowiedzioną, że Windischgrätz fałszował tysiącfrankówki w porozumieniu z kołami tzw. „patrjotów" i monarchistów. „Patrjotyczna" ta robota została dzisiaj zdemaskowana.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył premjer hr. Bethlem, że rząd postąpi jak najostrzej wobec schwytanych fałszerzy bez względu na ich ród i pochodzenie.

W związku z sensacyjnem aresztowaniem hr. Windischgrätza został usunięty dyrektor policji budapeszteńskiej Nadaszy. Nadaszy uprzedził Windischgrätza, bawiącego na polowaniu, że kamerdyner jego ma być aresztowany pod zarzutem współudziału w fałszerstwie banknotów francuskich.

Władze prowadzą nadal energiczne śledztwo w sprawie fałszerstwa. Słychać, że mają nastąpić dalsze liczne aresztowania.

Sieci fałszerzy rozchodzą się po całej Europie

Wiedeń, 4 1. (D) Z Hamburga donoszą: W porcie hamburskim aresztowany został obywatel węgierski Edward Olenhavary w chwili, gdy opuszczał parowiec „Leon". Olehavary został aresztowany pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych tysiącfrankówek.

Wspólny krok państw przeciwko Węgrom

Wiedeń, 4 .1 PAT. Wiener Neuesten Nachricht. Z Budapesztu „Morning Post" donosi, że obok Francji także i inne państwa europejskie wystosują notę do Węgier w kwestji afery fałszerstwa franków. Poseł francuski w Budapeszcie Clinchant odjechał do Paryża, zaś poseł węgierski w Paryżu Koranyi wrócił do Budapesztu.

Wyspa łez emigrantów - zniesiona!

Rząd Stanów Zjednoczonych zawarł z rządami Holandji i Belgji układ, na mocy którego emigranci będą badani w portach, z których wyjeżdżają, a nie w porcie amerykańskim na Ellis-Island. Dotąd istnieją już takie układy z Anglją i Szkocją. Wkrótce ma rząd waszyngtoński zawrzeć podobne układy z innemi państwami.

Dzięki tym układom zostanie „Wyspa łez" — Ellis-Island — wreszcie zniesiona.

Socjaliści francuscy przeciw udziałowi w rządzie

Paryż, 4. 1 PAT. Liczne departamentalne ugrupowania socjalistyczne rozpatrywały w dniu wczorajszym w związku z rozpoczynającym się X. kongresem narodowym socjalistów kwestję udziału socjalistów w rządzie. Poglądy, jakie wyrażono były podzielone, jednak według przewidywania niektórych dzienników, większość kongresu wypowie się przeciw udziałowi w rządzie.

Zamach na nowego króla perskiego

Paryż, 4. 1 PAT. Tutejsze poselstwo perskie nie otrzymało potwierdzenia wiadomości o zamachu na króla Pahlawi.

* * *

Teheran, 4 1. PAT. Riza Khan zamianował swego najstarszego syna perskim następcą tronu. Minister spraw zagranicznych podał się do dymisji.

Rząd grecki odracza wybory do Senatu

Ateny, 4 1. PAT. Dzisiejsze pisma poranne zamieszczają następujące doniesienia urzędowe: Ze względu na oświadczenia poszczególnych stronnictw politycznych z których wynika, że pragną one nadać wyborom do senatu zabarwienie polityczne, doszedł rząd do przekonania, że wybory te obecnie nie spełnia swego celu wobec czego rząd zdecydował się na przesunięcie terminu wyborów do senatu na czas nieograniczony.

Kronika telegraficzna

— Opłaty celne od towarów przywożonych z krajów, które nie zawarły z Turcją traktatu handlowego zostały z dniem wczorajszym podwyższone pięciokrotnie.

— Oficjalnie donoszą: Informacje, jakoby zrzeczenie się ks. Karola praw do tronu pozostawało w związku ze sprawą zamówień dla lotnictwa rumuńskiego samolotów Fockera są całkowicie zmyślone. Decyzja księcia nie została podyktowana względami natury wojskowej.

— Doumer odbył wczoraj konferencję z jugosłowiańskim ministrem finansów Stojadinowicem, co do warunków konsolidacji długów jugosłowiańskich zaciągniętych we Francji.

Przyjęcie u min. Zdziechowskiego na cześć prof. Kemmerera

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 1. (Sin) Min. skarbu Zdziechowski wydał dziś obiad na cześć prof. Kemmerera z udziałem 50 osób ze świata politycznego i gospodarczego.

Następca p. Kauzika

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1. (Sin) W miejsce dotychczasowego dyrektora departamentu prezydjalnego przy min. skarbu p. Kauzika, mianowany został p. Wojtkiewicz dotychczasowy naczelnik wydziału polityki kredytowej.

Konferencje p. premjera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1. (Sin) Wczoraj przyjął p. premjer Skrzyński posła Diamanda w związku z rokowaniami polsko-niemieckiemi w sprawie traktatu handlowego. Ponadto konferował p. premjer z min. spraw wewn. Raczkiewiczem.

P. Kiernik u Prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1. (Sin) Dziś min. rolnictwa p. Kiernik został wezwany do Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały. Przy sposobności wizyty p. Kiernika u Prezydenta omówiona będzie sprawa ogólnej sytuacji w rolnictwie w związku z położeniem gospodarczem państwa. Min. Kiernik powróci jutro do Warszawy.

Komunikat w sprawie lustracji patentów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1 (Sin) W związku z wiadomościami o lustracji patentów min. skarbu nadesłało następujące wyjaśnienie:

„Świadectwa przemysłowe powinny być w zasadzie wykupione do 1 stycznia 1926 — ze względu jednak na trudności płatnicze, termin został przesunięty do dnia 15 stycznia. Od tego dnia w razie niewykupienia, kasy skarbowe pobierać będą 4 procent miesięcznie od kwoty świadectwa".

Znak czasu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1. (Sin). Na podstawie prowizorycznego obliczenia liczba świadectw przemysłowych na terenie wielkiej Warszawy do dnia 1 stycznia wynosi około 24 tysiące. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba ta zmniejszyła się o blisko 6 tysięcy świadectw.

Nowa podwyżka zapałek

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 4 1. (Sin) W komisarjacie rządu deklarowano dziś nową podwyżkę zapałek ze 6 na 8 groszy za pudełko. Przed wydzierżawieniem monopolu pudełko kosztowało 4 grosze, obecnie zapałki podrożały o 100 procent, jakkolwiek dolar podrożał tylko o 50 procent.

Sensacyjne samobójstwo w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1. (Sin) Dziś o godzinie 12.25 pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru p. Juljan Grekowicz, b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu na miasto Warszawę. Lekarz pogotowia przybyły natychmiast skonstatował śmierć. Przyczyną samobójstwa ma być silny rozstrój nerwowy.

Dolar w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 1. (Sin) Na giełdzie oficjalnej notowano dziś dolar 8'15, przy słabej tendencji.

W ramach Działu Gospodarczego wprowadzamy w najbliższych dniach rubrykę:

INFORMATOR PODATKOWY

w której obok szczegółowych wiedomości fachowy nasz współpracownik udzielać będzie na łamach pisma odpowiedzi na listowne zapytania. (Adres: Red. „Nowego Dziennika“, dział: Informator podatkowy, Kraków, Orzeszkowej L. 7).

TELEGRAMY

Kto wygrał dolarówkę?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 1. (Sin.) Na ostatniem ciągnieniu dolarówek wylosowane zostały następujące numery: dolarów 8.000 — Nr 991997, dolarów 3000 — Nr 216457, dolarów 1000 — Nr 509867, 010681, 167965, 536767, 281125, 509146 607246; 723967, 288429, 377796.

P. Wojkow obrażony

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 1. (Sin) W związku z notatką jaka się ukazała w Kurjerze Porannnym, a która zwrócona jest przeciw posłowi sowieckiemu w Warszawie p. Wojkowowi p. Wojkow odwiedził prezesa komisji dla spraw zagranicznych Dąbskiego i zażądał wyjaśnienia sprawy. Równocześnie p. Wojkow wyraził zdziwienie z powodu niezałatwienia konwencji konsularnej między Polską a Sowietami.

—o-o—

Tajemnicze zamordowanie Polaka pod Paryżem

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 2 1. (K) Strasznej zbrodni dokonano koło miejscowości Tonnay-Charente w pobliżu Paryża, na pewnym Polaku. Mianowicie w drodze powrotnej od swojej narzeczonej został napadnięty przez dwóch zamaskowanych ludzi, związany i zakneblowany, a następnie wrzucony do auta. W aucie napastnicy wlali mu do ust palącego płynu, a następnie zemdlonego wyrzucili w lesie. Wezwany lekarz przez chłopów, którzy znaleźli zemdlonego, nie zdołał go uratować i nieszczęśliwy Polak po kilku godzinach zmarł w najblższej wiosce.

Sprawców zbrodni dotąd nie schwytano, nie zdołano też ustalić tła morderstwa.

Antypolska prasa angielska przeciw nowemu Wys. komisarzowi w Gdańsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 2 1. (D) Z Londynu donoszą: Nieprzychylna Polsce część prasy angielskiej wyraża żal z powogu zamianowania p. Hamela wysokim komisarzem Ligi narodów w Gdańsku. Pisma podnoszą, że p. Hamel jest znanym polonofilem i wrogiem Niemiec, toteż może nomnacja ta wpłynąć na zniechęcenie Niemiec do Ligi Narodów.

Przed otwarciem parlamentu angielskiego

Londyn. 2. 1 PAT. Tętno życia politycznego w Anglji wzmoże się w ciągu kilku najbliższych dni wobec spodziewanego wkrótce powrotu do stolicy ministrów i urzędników, przygotowujących sprawozdania i wnioski, jakie przedłożone zostaną z początkiem sesji parlamentarnej, rozpoczynającej się 2 lutego br. W ciągu bieżącego miesiąca niektórzy ministrowie wygłoszą wyczerpujące przemówienia z zakresu przyszłej polityki rządu. Premjer Baldwin wygłosi w tym miesiącu trzy przemówienia na zjazdach stronnictwa konserwatywnego, to jest dn. 15 na zjeździe w Midland dnia 25 bm. w Londynie i w kilka dni później w Stirling w Szkocji.

Komunikat angielski w sprawie Mossulu

Londyn, 2. 1 PAT. Biuro Reutera ogłasza następujący komunikat w sprawie Mossulu: Od czasu rozmowy premjera Baldwina z ambasadorem tureckim, która odbyła się przed 10-ciu dniami, pojawiły się w kwestji Mossulu nowe okoliczności. Według poglądu angielskiego została turecka delegacja w Genewie dostatecznie poinformowana o gotowości rządu angielskiego wdrożenia rokowań z Turcją na podstawie decyzji Rady Ligi narodów. Premjer Baldwin dał dalszy dowód ustępliwości Anglji, przyjąwszy ambasadora tureckiego i powtórzyw szy wobec niego życzenia Anglji co do porozumienia się z Turcją. Od tego czasu nie udzielił rząd turecki żadnej odpowiedzi na propozycje angielskie. Przeważ pogląd, że rząd angielski osiągnął granicę ustępliwości.

Bułgarja nie udzieli poparcia Turcji

Londyn, 2. 1 PAT. Rząd bułgarski zawiadomił dziś oficjalnie rząd londyński, że odrzucił propozycję turecką co do zbrojnego przymierza między Turcją a Bułgarją na wypadek konfliktu z powodu Mossulu.

Jugosłowiańsko-turecki traktat przyjacielski

Belgrad, 2. 1 PAT. WBK. Król podpisał traktat przyjacielski, zawarty z Turcją.

O pomoc finansową dla Francji

Londyn, 2. 1 PAT. Korespondent waszyngtoński „Morning Post“ dowiaduje się, że wizyta gubernatora banku angielskiego Normana w Waszyngtonie ma na celu naradzenie się w jaki sposób możnaby uwolnić Francję od jej kłopotów finansowych i umożliwić Niemcom dalsze płacenie rat reparacyjnych. Zdaniem Normana najlepsze wyjście byłoby gdyby niemieckie obligacje kolejowe aż do wysokości 500 miljonów marek w złocie sprzedano Syndykatowi angielsko amerykańskiemu i większą część uzyskanej sumy pozostawiono Francji celem ustabilizowania jej waluty. Ponadto otrzymałaby Francja od bankierów angielskich i amerykańskich pożyczkę mniejwięcej takiej wysokości którąby użyła do częściowego zapłacenia długów zaciągniętych w Ameryce.

Parlament rumuński

Bukareszt, 2. 1 PAT. Radjo Orjent donosi, że parlament rumuński został zwołany na dzień 4 tycznia, aby załatwić ustawowe formalności, połączone ze mianą następcy tronu.

Trzęsienie ziemi we Włoszech północnych

Rzym, 2. 1 PAT. Wczoraj wieczorem odczuto trzęsienie ziemi, mające kierunek pionowy w Wenecji, Trieście, Udine, Veronie, Cadore i Ravennie. Trzęsienie nie wyrządziło żadnej szkody.

Z ekranu.

„IWONKA“. (Kino-teatry „Wanda“ i „Warszawa“).

Poprzedziła „Iwonkę“ sługebna fama reklamy i fatalną jej wyrządziła przysługę. Gdyby ta miła, prosta, sentymentalna dziewczyna przyjechała do nas jako zwykły gość bez pióropusza sławy, przyjęlibyśmy ją szczerze pogwarzylibyśmy trochę i pożegnali się bez uprzedzeń. A tak trzeba walczyć ze sobą, by bez uprzedzeń i objektywnie zreferować artystyczną stronę tego zjawiska. Spróbujmy.

Tekst jest „kiczem‘, mówiąc malarskim żargonem. Fabuła goniąca za łatwymi efektami, pławiąca się w ckliwym sentymentaliźmie, uśmiechająca się do nas fałszywą dobrodusznością.

Błąd reżyserji polega na tem, że wykroiła z tej powieści wszystkie „ruchowe“ części. „Iwonka“ zawiera też mnóstwo ruchu. Kolej, auto, konie rywalizują ze sobą w tym wiecznie gdzieś pędzącym scenarjuszu. Napady bandytów, porwania, strzelanina, momenty potyczek uzupełniają całość. Ale kino wyszło już z tego stadjum kiedy tylko ruch decydował o artystycznych walorach sztuki filmowej, bo ruch ten musi mieć swoją wewnętrzną logikę, uwarunkowaną zasadniczem założeniem kina, jako wyrazu walki człowieka z chaosem żywiołowej natury.

Są i w „Iwonce“ momenty pod względem malarskim ładne, ale całość poszła po linji najmniejszego oporu. Natomiast gra artystów ze Smosarskim i starym Frenklem na czele jest bardzo miłą. Mniej sympatyczne wrażenie robi Węgrzyn, należący do tych aktorów których musi się słyszeć i widzieć, by mieć pełnię satysfakcji.

Moassi.

RZECZY CIEKAWE.

Czas to pieniądz!

W gabinecie pewnego wielkiego przemysłowca w Chicago wisi duży afisz z następującym tekstem, wydrukowanym tłustemi literami: „Załatwiaj szybko sprawę! Czas mój jest drogi i dlatego odpowiadam z góry na wszystkie niepotrzebne pytania: „Czy mi się dobrze powodzi? — Dziękuję panu. — Jaka pogoda? — To mnie nie interesuje. — Czy zimno czy ciepło. — To mi obojętne. — Czy czytałem gazetę? — Czytam tylko kursa giełdowe. — Czy mam liczną rodzinę? — Jestem kawalerem. — Do widzenia! — Do widzenia!“

Nieoczekiwany spadek.

„Prager Tagblatt“ podaje ciekawe szczegóły o szczęśliwych spadkobiercach, którzy nagle otrzymają 100 milj. koron złotych.

W roku 1846 wyemigrował ze Słowacji ubogi pomocnik handlowy Leopold Weisberger i nie dawał o sobie zupełnie znaku życia. Dopiero w roku 1906 otrzymał w Budapeszcie jeden z jego krewnych wiadomość za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, że Leopold Weisberger zmarł 6 czerwca 1888 w Goulbournu w Australji, zostawiając w spadku pola naftowe kopalnie miedzi i inne przedsiębiorstwa przemysłowe, nie uczyniwszy jednak testamentu. Krewnym zmarłego kazano zgłosić pretensje do spadku, który oceniano na 15 miljonów funtów szterlingów. Pertraktacje przeciągnęły się do końca wojny światowej. Dopiero teraz zostanie wypłacona budapeszteńskim krewnym zmarłego bogacza kwota 100 miljonów koron w złocie. Wśród spadkobierców znajduje się także jakiś dozorca garbarni, który ma dziesięcioro dzieci i otrzyma 24 miljonów koron w złocie.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7